ROK IX. Nr. 7 (2217)

SŁOWO

WILNO, Piątek 10 stycznia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 druk 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE, — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9. N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Prądy w nauczycielstwie

Bitwę pod Sedanem wygrał niemiecki nauczyciel. A książka Remarque'a jasno dowodzi, że za klęskę Niemców pod Verdun tenże nauczyciel dużą część odpowiedzialności ponosi. Nietylko w starciach zbrojnych narodów szkoła decyduje: jeszcze większą ponosi szkoła odpowiedzialność za stan psychiki pokoleń, za charaktery, za duszę ludzi.

Słusznie więc oczy całej Polski zwrócone są na oświatę — szczególnie zaś na tych, którzy kagańce tej oświaty bezpośrednio niosą. Im więcej na sprawy nauczycielstwa patrzeć będziemy, im więcej myśli i serca włożymy w sprawy szkolne, w sprawy nauczycielskie — tem lepiej. Nigdy nie będzie za wiele serdecznego zainteresowania się życiem i potrzebami nauczycieli.

* * *

Czy ogół nauczycielstwa w Polsce całej stoi na odpowiednim poziomie? Tak często i to właśnie z ust urzędowych przedstawicieli władz szkolnych słyszymy utyskiwania na niedostateczne wykształcenie, wyrobienie charakteru, wychowanie nauczycielstwa. Jest tedy pewnem, że do ideału w wielu wypadkach nie doszliśmy jeszcze. Ale jeżeli spojrzeć na ogrom dokonanej przez nauczycielstwo pracy — na warunki w jakich to nauczycielstwo pracuje — to chyba musimy dojść do przekonania, że wysiłek jest i wielki i twórczy. A ludzie, którzy tego wysiłku dokonali i do takich rezultatów doszli — niewątpliwie zasługują na szacunek najwyższy.

Są jednak powody do troski o przyszłość. Nie chcemy obecnie wchodzić w ocenę poszczególnych ugrupowań, jakie się wśród nauczycielstwa wyłoniły. Dalecy jesteśmy od myśli, że jednolitość organizacji nauczycielstwa byłaby czemś doskonałem. Być może, że byłaby ona tylko matwotą. Ale widzimy niektóre prądy wśród nauczycieli, które nas przerażeniem napełniają. Mamy przed sobą numer miesięcznika „Zew Nauczycielski". Wydano go w Krakowie w maju 1929 r. Na pierwszej stronie pismo podkreśla swoje stanowisko „Klasowo-proletarjackie" a wiemy, że „w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd Okręgowy karny w Krakowie" konfiskował je. Jest zatem wśród nauczycielstwa prąd, niedaleki od bolszewizmu, Strach myśleć o wpływach, jakich ten prąd może być narzędziem, strach myśleć o przyszłości kraju, w którym nauczyciele, tym prądom ulegli, byli liczni. Ufajmy, że to tylko jakaś znikoma, malutka garstka. Ale i ona nieobliczalne wprost szkody wyrządzić może.

Niestety, zatrważających objawów jest więcej. Nie będziemy się powoływać na źródła, których możności nie mamy sprawdzić. Tak np. zostawimy tymczasem na uboczu broszurę p. Artura Górskiego, która podaje mrożące krew fakty. Podamy tylko to, co w każdej większej czytelni sprawdzić można.

„Głos nauczycielski", centralny organ związku nauczycielstwa szkół powszechnych" wydaje dodatek miesięczny pod tytułem „Praca Szkolna". Powiedzmy nawiasem, że Związek jest najliczniejszem ugrupowaniem nauczycielskiem w Polsce, i że w szeregach swych ma napewno bardzo wielu nauczycieli bez zarzutu. — „Praca Szkolna" 31-X 1929 r. zamieszcza artykuł niepodpisany — więc może nawet redakcyjny — w którym taki jest ustęp:

„Moralność to coś, co się zmienia, i musi zmieniać stale. Coś, co przechodzi przez ciągłą ewolucję. Dzisiejszy bunt jest jutrzejszem prawem; dzisiejsze bluźnierstwo — jutrzejszym Komunałem, jak twierdzi Boy w Dziełach Konsystorskich.

Są zatem w redakcji „Pracy" czynniki ulegające wpływom bardzo niebezpiecznym — wpływom wyraźnie niekatolickiego relatywizmu moralnego.

Ten sam „Głos Nauczycielski", w czasach, gdy jeszcze wychodził w Krakowie, w 1922 roku, 15 maja, takie umieszcza zdanie:

„Księża i posłowie z Wielkopolski chcieli szkoły wyznaniowej. Związek przechylił szalę na międzywyznaniową".

A przecie wiadomo, że Kościół, uważając religję za podstawę wszelkiego wychowania stoi na stanowisku szkoły wyznaniowej.

Złe wpływy torują sobie drogę do nauczycielstwa. Dowodzi tego chociażby i ten fakt, że nikt nie zaprzeczył wiadomości, głoszącej, iż 16.X 1927 r. grupa członków oddziału warszawskiego związku pol. nauczycielstwa szkół powszechnych uchwaliła żądanie zniesienia nauki religji w szkołach. Nie zaprzeczono tej wiadomości, choć zamieścił ją organ obozu przeciwnego „Nauczyciel Polski" z I.V 1928, a szereg innych pism ją powtórzył. Grupa, która wystawiła to żądanie jest podobno niewielka. składa się z „radykalnie usposobionych, młodych zwłaszcza członków". Ale samo istnienie takiej grupy — a zwłaszcza brak wiadomości o reakcji innych na jej wystąpienie — jest objawem niepokojącym.

*

Przejdźmy do naszych, miejscowych spraw. Możemy się słusznie obawiać, że złe wpływy z Krakowa i Warszawy przesiąkną do nas. Niebyłoby to dziwnem, bo przecie wielu mamy nauczycieli, pochodzących z innych dzielnic, z innemi dzielnicami związanych. Ufajmy, że nasza tradycja nauczycielska te wpływy zwalczyć potrafi.

Pisano już o tej tradycji nieraz; ale trudno przestać pisać i mówić o jednej z najwspanialszych kart naszych dziejów.

Praca nauczycielstwa za czasów rosyjskich była zdumiewającą. Uczono w ciągłej obawie przed rewizją, z nieuchronną pewnością, że lada chwila donos całą pracę przerwie, że przyjdzie rewizja, areszt, więzienie, deportacja. Warunki życia w dzikich, zapadłych wsiach... A potem, gdy wyszli rosjanie, za niemieckich czasów: Znów lata głodu i nędzy; szkoła w przewiewnej budzie, w spichrzu, w łaźni. Głód. Chodzenie boso dla oszczędzenia obuwia... Wszystko to było. Odeszli i Niemcy. Jakże to bywa dziś, za polskich czasów? Kilkanaście metrów kwadratowych powierzchni, sześćdziesięcioro dzieci, ociekające od oddechów ściany; nauczycielka stoi cały dzień we drzwiach, bo miejsca niema na stół i krzesło dla niej; jej „pokój" — to komórka za przeproszeniem chlew. Wilgoć. Towarzystwa — niema wcale. 50 kilometrów od kolei. Po kilku latach pracy całą duszą i sercem dla dzieci — suchoty.

Gdy się to wszystko widzi, gdy się rozumie poświęcenie, z jakiem nasze nauczycielstwo pracuje — chciałoby się kornie pochylić głowę i czapkę zdjąć — jak przed świętością, stanąć na baczność — jak przed sztandarem. Bo jedno tylko jest słowo dla określenia takiej pracy nauczycielstwa — bohaterstwo.

Jeżeli więc przed złymi, ujemnymi wpływami ostrzegamy — niech nikt nas nie posądza o brak zrozumienia, czy brak serca dla nauczycieli. Nie chcemy też rozciągać zarzutów, obciążających poszczególne osoby, na całe instytucje. Wiemy też, że wpływy, z którymi walczymy, idą najczęściej z nie nauczycielskich środowisk, przychodzą najczęściej z obcych stron. Niosą je jednostki często dlatego cenione, że energiczne są i „ideowe". Ale wiemy też, że nie każda ideowość jest dobrą, że są idee złe, i te właśnie najgoręcej, najusilniej zwalczamy.

A są złe wpływy i u nas. Kuratorjum nasze zajęło się podobno zbadaniem wystąpienia jednego ze swoich urzędników, o którem niedawno pisano w prasie.

Nie chcemy podnosić tej sprawy przed miarodajnem wyjaśnieniem Kuratorjum. Ten sam urzędnik — p. Dracz — ogłosił w tych dniach w „Kurjerze Wileńskim" artykuł, cytuje on w nim swoje własne zdania, na dowód, że stanowisko jego nie jest antykatolickie.

„U miejscowego ludu spotkać się można niejednokrotnie z taką pustką duchową, że zbrodnią jest, **ze stanowiska pracy społecznej**, brać temu ludowi wiarę" „Wiara jest jedyną podstawą etyki **miejscowych mas ludowych**".

(Podkreślenia nasze).

Jeżeli te zdania mają być katolickie, jeżeli wśród licznych przemówień zdań innych, bardziej katolickich mówca nie znalazł — to przypomina nam to Voltair'a, który mówił, i też ze względów społecznych, że „Boga by trzeba było wymyśleć". Zestawić tę tezę można i z inną oficjalną u naszych sąsiadów: „religja — to opjum dla ludu". Żadna z tych tez nie uważa religji za prawdę. Różnią się zaś one tylko tem, że jedni dopuszczają kłamstwo, jako użyteczne — podczas gdy w Moskwie jest ono zwalczane, jako „opjum". Co lepsze? Nie badajmy. Dość, że żadna z tych tez katolicką nie jest. A cytowane z Kurjera Wileńskiego ustępy wystarczą same, by wzbudzić obawę, że głoszący je urzędnik niepożądany wpływ na podległych mu nauczycieli wywierać może.

*

Szanując ludzi, ceniąc nawet u przeciwników energję i zapał, nie możemy być obojętni wobec błędnych zasad. Nie mamy prawa milczeć tam, gdzie chodzi o przyszłość kraju, o dusze przyszłych pokoleń. Dbamy też o nasze własne stanowisko, i nie cofniemy się zeń, bez względu na to, kto je z nami podziela. A nawet radzi będziemy, gdy je przyjmą i uznają ludzie o różnych kierunkach i poglądach politycznych.

X. W. M.

ECHA STOLICY

Konferencje Bartla z ministrami

WARSZAWA, 9—I. PAT. Prezes Rady Ministrów prof. dr. K. Bartel udał się dziś o godz. 17.30 do p. Marszałka Piłsudskiego i odbył z nim półgodzinną konferencję.

* * *

WARSZAWA, 9 - I. PAT. Premjer prof. K. Barfel odbył dziś w godzinach porannych konferencję z ministrem skarbu Matuszewskim oraz z ministrem spraw wewnętrznych Józewskim.

P. P. S. w opozycji

Po dwóch tygodniach od chwili ukonstytuowania rządu prof. Bartla, kiedy znikły już wszelkie nadzieje, że uda się coś utargować C.K.W.P.P.S. postanowił sprecyzować swoje stanowisko w następującej uchwale:

„Ostateczny sposób załatwienia przesilenia oraz skład osobisty gabinetu p. Bartla dowodzą, że zmiana istotna w „pomajowym", opartym na ukrytej dyktaturze, systemie rządzenia jeszcze nie zaszła.

Wobec tego Centralny Komitet Wykonawczy P.P.S., stojąc na stanowisku opozycyjnym — uważa za konieczne prowadzenie nadal walki o zlikwidowanie systemu ukrytej dyktatury marsz. Piłsudskiego i do walki tej wzywa klasę robotniczą".

Nadzwyczajna komisja sejmowa dla zbadania zajść 31 października.

WARSZAWA, 9 I. PAT. Nadzwyczajna komisja sejmowa do zbadania zajść w dniu 31 października r. ub pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Czetwertyńskiego, na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła po dłuższej dyskusji regulamin, który głosi między innemi, że posiedzenia są jawne. Komisja może odstąpić od tej zasady tylko wtedy, gdyby jawność posiedzeń zagrażała bezpieczeństwu państwa. Komisja prowadzi wszelkie czynności związane z dochodzeniem w pełnym swym składzie. Gdyby jednak przeprowadzenie jakichś czynności było uciążliwe lub niemożliwe, komisja może zlecić przeprowadzenie odpowiednich czynności bądź sądowi, bądź wybranym w tym celu członkom komisji. Po omówieniu sprawy przesłuchania świadków i ich zaprzysiężenia, regulamin mówi w dalszym ciągu między innemi, że na posiedzenia komisji mają wstęp tylko jej członkowie, zawezwani przez komisję świadkowie i rzeczoznawcy oraz urzędnicy kancelarji sejmowej, wyznaczeni przez marszałka Sejmu do pełnienia funkcyj sądowych. Na referenta komisji wybrano posła Liebermana z PPS, na sekretarza zaś posła Podoskiego z B. B. Następne posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek 13 b. m., na którem pos. Lieberman zreferuje akta dochodzeń, sporządzone przez Marszałka Sejmu.

Obrady komisji skarbowej nad zniesieniem cła na saletrę

WARSZAWA, 9—I. PAT. Dziś pod przewodnictwem posła Krzyżanowskiego w obecności ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego obradowała komisja skarbowa nad wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie zniesienia cła przywozowego na saletrę chilijską. Po dyskusji uchwalono sprawę przekazać komisji rolnej.

Prof. Krzemieniewski otrzymał nagrodę m. Lwowa

LWÓW, 9. I. PAT. Odbyło się tu posiedzenie komitetu w sprawie przyznania nagrody naukowej m. Lwowa z dziedziny matematyczno - przyrodniczej w sumie 7 i pół tys. zł. Po dłuższej dyskusji nagrodę tę na rok 1929 przyznano Krzemieniewskiemu, za prace naukowe, a ostatnio za wynalezienie sposobu wywabiania mikroorganizmów z gleby.

Z ZA KORDONÓW

Białoruś bez koni

Zabito 200 tysięcy koni. — Włościański opór przeciwko kolektywizacji.

Z Mińska donoszą, iż wykryto tam sensacyjną aferę z niszczeniem koni. Od pewnego czasu dawał się odczuwać na Białorusi Sowieckiej brak koni. Nastąpił kompletny kryzys siły pociągowej. Zbadano przyczynę tego niezrozumiałego zjawiska. Wyniki badań dały sensacyjne rezultaty. Okazało się, że chłopi białoruscy w energicznej walce przeciwko kolektywizacji gospodarstw rolnych, które władze sowieckie przeprowadzają bardzo energicznie, postanowili pozbyć się inwentarza żywego, który w kolektywnej gospodarce przestanie być ich wyłączną własnością. W ten sposób na rynku pojawiły się masy koni, które sprzedawano za bezcen państwowemu syndykatowi skórnemu. Statystyka wykazała, iż w ostatnim roku zabijano na Białorusi przeciętnie 35 tysięcy koni miesięcznie. Podobno cyfra zabitych koni sięga 200 tysięcy. Cena konia waha się pomiędzy 3 ema i 5-cioma rublami.

Wyjazd delegacji litewskiej

Z Kowna donoszą: W piątek 10 b. m. delegacja litewska na czele z ministrem Spraw Zagranicznych dr. Zauniusem udaje się do Genewy na 58 sesję Rady Ligi Narodów.

Tego samego dnia wyjeżdża do Stokholmu na miejsce swego urzędowania nowy poseł litewski w państwach skandynawskich p. J. Sawickis.

Głosy prasy litewskiej

Kwestja odszkodowań wschodnich

KOWNO, 9 I. Pat. Dzisiejszy artykuł wstępny „Lietuvos Aidas" poświęcony jest kwestji odszkodowań wschodnich. Dziennik podkreśla, że zagadnienia te, obecnie rozpatrywane w Hadze, posiadają wielkie znaczenie dla Litwy, gdyż komisja reparacyjna wyznaczyła dla Litwy odszkodowanie za zajęcie obszaru kłajpedzkiego w sumie, wynoszącej 34 miljony marek. Rząd litewski uważa, iż suma ta jest zbyt wysoka i zamierza w najbliższym czasie wnieść protest, w którym starać się będzie dowieść, że Litwa nie może płacić tak wielkiego odszkodowania. Należy wziąć pod uwagę— pisze „Lietuvos Aidas" — że obszar kłajpedzki i cała Litwa były podczas wojny areną działań wojennych i materjalnie ucierpiały więcej, niż inne terytorja. Dlatego więc Litwa zamierza przyłączyć się co do tego zagadnienia do tych państw, które żądają zmniejszenia reparacyj wschodnich.

Przeciwko oddaniu koncesji firmom zagranicznym.

„Liet. Žin." podnosi w artykule wstępnym nieracjonalność załatwiania spraw związanych z nowemi budowlami. Pismo ma tu na myśli oddanie duńskiej firmie koncesji na budowę mostów w Kownie oraz ostatnio odcinka kolejowego Telsze-Kretynga (72 klm.). Rządy, które istniały przed 17 grudnia, zaznacza pismo, podobne budowle wznosiły samodzielnie, własnemi siłami. W ten sposób zostały wzniesione linje kolejowe Kozłowa Rudnia—Szesztoki (58 klm.) i Omole—Telsze (56 klm.) oraz później most w Poniemuniu. Zdaniem pisma, oddawanie koncesji w ręce przedsiębiorców zagranicznych wyrządza podwójną stratę państwu: po pierwsze koszta budowy są znacznie większe (budowa kolei Telsze—Kretynga ma kosztować ok. 18 milj. lt.), po drugie przy podobnych budowach wyeliminowany jest udział miejscowych sił budowniczych. Na potwierdzenie swych wywodów pismo oblicza, iż przy budowie mostów kowieńskich przepłacono przedsiębiorcom 18 milj. lt.

Wykrycie afery podsłuchu telefonicznego

PODSŁUCHANIE ROZMOWY PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

WARSZAWA. 9. 1. (tel. wł. „Słowa"). **W kołach politycznych panował dziś od rana nastrój mocno naprężony. Powodem tego stanu było wykrycie sensacyjnej i tajemniczej afery podsłuchu telefonicznego przyczem ofiarami tego podsłuchu padły najwyżej w państwie postawione osobistości. Oto w dniu 28 grudnia ub. r. ukazała się w Warszawie przez nieznane osoby wydana ulotka reprodukująca dość wiernie treść rozmowy telefonicznej, jaką dnia 27 grudnia odbył Prezydent Rzeczypospolitej, przebywający wówczas w Spale z dr. Bartlem informującym Prezydenta Rzeczypospolitej o przebiegu swych starań o tworzenie rządu.**

Odbitka tego nielegalnego wydawnictwa przedstawiona dr. Bartlowi, który stwierdził, że rozmowa jego została podsłuchana i zwrócił się do władz sądowych o wszczęcie śledztwa.

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Jerzy Luxemburg, który śledztwo objął, aresztował dziś rano współpracownika Ajencji Wschodniej Jana Senfelda, który podczas przesłuchania wstępnego zeznał, iż zajmował się zredagowaniem komunikatu tajnego na skutek polecenia swoich zwierzchników z Ajencji Wschodniej, kto jednakże rozmowę podsłuchiwał i kto dostarczył jej treść: „Ajencja Wschodnia" czy Senfeld pozostaje dotąd w sferze tajemnicy.

Kto obejmie tekę ministra rolnictwa

WARSZAWA. 9. 1. (tel. wł. „Słowa") Zródła zbliżone do rządu informują, że na stanowisko ministra rolnictwa w rządzie dr. Bartla, które niezostało dotąd definitywnie obsadzone wysuwane są następujące kandydatury: p. Janta Połczyński, ziemianin z Pomorza, August Popławski b. wice minister Skarbu i dr. Józef Targowski poseł na Sejm.

O likwidację skutków wojny

Przyjęcie dla członków konferencji u Królowej

HAGA, 9 I. PAT. **Królowa wydała wspaniałe przyjęcie na cześć uczestników konferencji.**

Definytywne ustalenie redakcji artykułów końcowego protokółu o planie Younga

HAGA. 9. 1. (PAT). Komisja odszkodowań niemieckich definitywnie ustaliła redakcję artykułów końcowego protokułu o zastosowaniu planu Younga Artykuły te stwierdzają wolę mocarstw definitywnego i zupełnego uregulowania odszkodowań oraz uroczyste zobowiązanie Rzeszy wykonania zobowiązań zgodnie z postanowieniami planu Younga. Przeprowadzono dłuższą dyskusję w sprawie terminów dokonywania miesięcznych spłat niemieckich. Minister Cheron nalegał, aby te terminy ustalić na dzień 15 danego miesiąca, powołując się, że również plan Dawesa przewidywał spłaty w dniach 15 danego miesiąca oraz że również układ niemiecko - belgijski w sprawie wykupu niemieckich marek okupacyjnych przewiduje dzień 15 danego miesiąca. jako termin uiszczenia należności. Kanclerz Snowden ze swej strony zaznaczył, że plan spłat, przygotowany przez rzeczoznawców, również jako punkt wyjścia bierze datę 15, a ptzy tem rzeczoznawcy niemieccy w komitecie Younga wogóle nie zakładali w tej sprawie protestów, gdy wzmiankowany plan spłat został opracowany. W tym miejscu minister Moldenhauer zakłada protest. Następnie kanclerz Snowden, przyłączając się do słów, wypowiedzianych przez premjera Tardieu w ubiegły wtorek, oświadcza, że niema wprost ani jednego punktu, któregoby

Postanowienie komisji odszkodowań wschodnich

Niemcy nie zaczepili, zaopatrując je odpowiedniemi uwagami, gdy tymczasem byłoby w najwyższym stopniu pożądane przyśpieszyć termin prac konferencji. Komisja odszkodowań wschodnich postanowiła przestudjować rezultaty przeprowadzonych rozmów w poszczególnych kwestjach, a mianowicie, dotyczących majątków prywatnych Bułgarów na terytorjum Rumunji, pretensyj obywateli bułgarskich w stosunku do państw wierzycielskich i ich obywateli, pretensyj obywateli państw wierzycielskich w stosunku do Bułgarji. Sprawy powyższe komisja ponownie zbada w sobotę rano, poczem przystąpi do sprawy rozrachunków z Węgrami. Delegaci węgierscy prowadzili dziś rano rozmowy z delegatami francuski mi, angielskimi i włoskimi.

Nieustępliwość premjera węgierskiego Bethlena

HAGA, 9—I. PAT. **Nieustępliwość premjera węgierskiego Bethlena zarysowuje się tak samo wyraźnie jak w pierwszych dniach konferencji. Sprawa była dziś przedmiotem dalszych rozmów między przedstawicielami Francji, Anglji i Włoch. Po zbadaniu trudności rzeczoznawcy przystąpili do sformułowania stanu rzeczy w memorjale, który po uzyskaniu zgody Małej Ententy i Polski przedstawiony zostanie delegacji węgierskiej.**

Telegraficzne wezwanie d-ra Smolki

WIEDEŃ. 9.1. Pat. Dr. Zbigniew Smolka. szef sekcji likwidacyjnej poselstwa polskiego w Wiedniu, został telegraficznie powołany przez delegację polską w Hadze na konferencję haską.

Wyrok zaocznego sądu na Biesiadowskiego

MOSKWA, 9 I. PAT. Sąd najwyższy skazał Biesiadowskiego zaocznie, pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy, na 19 lat więzienia. Sprawa z oskarżenia Biesiadowskiego o zdradę została wydzielona.

Ogromny pożar w Kanadzie.

DALHOUSIE (KANADA). 9.1. Pat. **Pożar zniszczył tu 14 budynków. W czasie próby wysadzenia dynamitem sąsiednich zabudowań w celu zlokalizowania pożaru 6 ludzi odniosło rany. Szkody materjalne obliczają na pół miljona.**

Przed expose

Dziś, w piątek p. premjer Bartel wygłosi expose w Sejmie. O czem będzie mówił? Słychać, że tylko o sprawach gospodarczych i słychać również, że w expose tem pan premjer przedstawi program konstytucyjny swego rządu. W obydwu wypadkach expose to będzie bardzo ciekawe. Z niecierpliwością na nie czekamy. Polityka gospodarcza premjera Bartla była zupełnie inna niż gabinetu Świtalski-Matuszewski. Polityka gospodarcza premjera Bartla była jednym z głównych powodów jego ustąpienia na wiosnę roku zeszłego i została później djametralnie, jak naprzykład w sprawie exportu rolnego, zmienioną. Cła wywozowe zamieniono premjami wywozowemi. Jeśli więc usłyszymy expose gospodarcze p. Bartla to dowiemy się z niego, czy zamierza powrócić do tej swojej polityki gospodarczej, czy też będzie recypował politykę gospodarczą swoich następców.

Taksamo expose konstytucyjne budziłoby naszą ciekawość. Pan Świtalski mówił w Filharmonji, że nie będzie się „liczył z arytmetyczną większością Sejmu", pan Bartel dobrowolnie postawił kwestję zaufania na komisji budżetowej wzmacniając i rozszerzając w ten sposób zasadę odpowiedzialności ministerjalnej. A więc tam od „ceł wywozowych do premij wywozowych", tutaj od arytmetycznej większości z Filharmonji do votum zaufania przed sejmową komisją. Trudno o większe „rozkrocze", jeżeli użyjemy tego brzydkiego wyrazu wyjętego z brzydkiego nowopolskiego słównika boisk i stadjonów.

„Wszystko to już było" — powiedział kiedyś Ben-Ali. Marszałek Piłsudski jak król Anglji powołuje do rządów, to swoją prawicę, to opozycję „Jego Królewskiej Mości". W czasie gdy p. Bartel stanął zdala od steru rządów, zaznaczył on dość wyraźnie, że nie godzi się na politykę p. Świtalskiego. Przynajmniej tak rozumieliśmy jego wystąpienie z klubu sejmowego BB przez złożenie mandatu i odesłanie legitymacji poselskiej marszałkowi Sejmu.

My Polacy wileńscy dobrze rozumiemy niebezpieczeństwo konstytucji 17 marca. Dlatego nie możemy powiedzieć „czem gorzej, tem lepiej", — jak to mówią komuniści i dlatego powiadamy. Zrobimy co możemy, aby poprzeć p. Bartla w jego usiłowaniach zmiany konstytucji przez sejm. Sądzimy, że takie stanowisko wskazuje nam patrjotyzm. Rzecz inna, że rozumiemy, że p. Bartel stoi przed arcytrudnym zadaniem, że o ile drogą partyjnych konwetyklów łatwo jest konstytucję 17 marca zmienić na gorsze, o tyle trudno jest ją naprawić. Ale dalecy jesteśmy od myśli aby „na kredyt" ganić taktykę p. Bartla. Pierwsze jego posunięcie owe zgłoszenie votum ufności przed komisją budżetową było niefortunne, obyż ten krok błędny otrafił naprawić w dzisiejszym expose.

Czekamy. **Cat.**

Państwowa Loterja Klasowa

WARSZAWA. 9.I. Pat. Dziś w drugim dniu ciągnienia 3 kl. 20-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na następujące numery: zł. 20 tys. wygrał Nr. 152.297, 5 tys.—Nr. 164.815.

ECHA KRAJOWE

Ś. p. Marja z Przygodzkich Bronowska

Zgon jednej z dzielniejszych pionierek pracy ziemiańskiej w dobie popowstaniowej.

Coraz to więcej dzielnych bojowniczek za sprawę polską opuszcza nasze szeregi i pozostawia luki zapełnić się nie dające.

Do wybitnych postaci tych dzielnych kobiet, które nie szczędziły ni sił, ni trudu tam, gdzie chodziło o jakiś czyn szlachetny i sprawę narodową, które nie znały etycznych kompromisów, a zawsze śmiało i stanowczo piętnowały zło, chociażby im z tem znacznie gorzej było w życiu prywatnem, należała S.P. Marja z Przygodzkich Bronowska zmarła nagle w dzień Wigilji Narodzenia Bożego 1929 r.

Urodzona w 1867 roku, w majątku rodzinnym Tracewicze, ziemi Nowogródzkiej, z ziemiańskiej rodziny, z dawna tam osiadłej, była do ostatniej chwili wyrazicielką tej wielkiej idei, żywym symbolem zespolenia naszego ziemiaństwa kresowego, z ziemią, z której wyrośli.

Młodość S. P. Marji przypadła na ciężki okres popowstaniowych represyj, na gniotącą atmosferę ucisku moskiewskiego i bierny opór ledwie istnieć pod nim mogącego społeczeństwa, całkiem pochłoniętego szarzyzną walki o byt i o samo prawo egzystencji.

Na takiem tle zawsze zarysowują się wybitniej indywidualności jednostek. Natura bujna i żywa ś.p. Marji, gorąco reagująca na wszystko co szlachetne i żadnych kompromisów etycznych nie znająca, nie mogła zadowolnić się ciasnemi ramkami żywota panny na wydaniu. Potrzebowała ujścia dla swych szlachetnych porywów, to też z wielkiem narażeniem siebie jęła się pracy społecznej i oświatowej, a jej dom i kieszeń stały zawsze otworem, dla współtowarzyszy tejże pracy. Doszedłszy pełnoletności, osiadła w swym rodzinnym majątku Tracewicze i brała czynny udział w tajnej oświacie. Po zamążpójściu, zamieszkawszy w Warszawie nie zaniedbała jednak, ukochanych Tracewicz, sporo czasu i sił poświęcając podniesieniu ich, i pozostawieniu synowi, jedynakowi kulturalnej placówki.

Niestety, przyszła wojna 1914 roku i złośliwy los chciał, by linja ostatnich pozycyj rosyjskich przechodziła przez sam dwór Tracewicki. — Pewnego ranka zjawił się patrol i oświadczył dziedziczce, że ma zabrać co może i jechać przed siebie, bo do wieczora kamień nie powinien zostać z ukochanych Tracewicz. Ś. p. Marja, zabrała syna, kilkonastoletniego, co mogła z rzeczy na parę koni i ruszyła gdzie oczy poniosą wśród rozpasanej tłuszczy i żołdactwa.

Gdy skończyła się wojna, wróciła na ukochane zgliszcza, gdzie dosłownie były tylko szumiące burzanami, nieuprawne lat 7 pola, zryte okopami i kolczastemi drutami, mogiły nieznane i niebo. Zbudowała sobie małą chatkę w której zamieszkała, wiodąc iście chłopski tryb życia i wśród niesłychanych niewygód i zupełnego zaparcia się siebie, ze zdumiewającą energją i wytrwałością u niemłodej już kobiety, wzięła się do **nadludzkiej** wprost pracy odbudowania dworu i tchnięcia nowego życia tam, gdzie nad chwastami i młodemi zaroślami, unosiło się tylko ptactwo i sterczały wały okopów. — Hasłem Jej było dokonać tego olbrzymiego dzieła, nie wyzbywając się **ani piędzi ziemi.**

Sąsiedzi i znajomi kiwali litośnie i niedowierzająco głową nad starą utopistką, ale siła woli cudów dokazuje. Zwolna znikły okopy, w pustkowiu zaczęło zakwitać życie i pługi poczęły rozrywać twardą, krwią przesiąkniętą skorupę, leżącej 9 lat odłogiem ziemi.

Ale zadanie było nad siły, steranej już ciągłym trudem i niewygodami kobiety, zabrało życie nie zdołało jednak zabić ducha.

W sam dzień wigilijny, w swej chłopskiej chacie, będącej tragicznym symbolem prądów dzisiejszej epoki, ś. p. Marja, z trudów i wyczerpania zamknęła na wieki oczy, pozostawiając nam żywy przykład, oraz wcielenie tradycyjnego umiłowania ziemi rodzinnej przez nasze kresowe ziemiaństwo **i wytrwania na stanowisku, aż do ostatniego tchnienia.**

Cześć pamięci dzielnej bojowniczki narodowego obowiązku. Niech Jej ukochana ziemia lekką będzie **W. K.**

MOŁCZADŹ, POW BARANOWICKI

— **Jeszcze o odrutowanem miasteczku.** W „Słowie" był zamieszczony artykuł o zarządzeniu pana starosty baranowickiego, Jana Emeryka ogrodzenia drutem kolczastym hal handlowych, w m-ku Mołczadzi, pow. Baranowickiego przez wójta tejże gminy Justyna Worońca.

Wójt gminy zarządzenie to wykonał, lecz został zwolniony za to, że hale ogrodził w 3 druty a nie w 7 jak to zrobił nowomianowany przez starostę p. Emeryka wójt Chrostowski. Jako ten ukarany wójt o powyższem komunikuję do wiadomości potomności.

Justyn Woroniec.

BARANOWICZE.

— **Kolejowa Centrala Telefoniczna.** Wiadomem jest, iż bez telefonów i telegrafu dziśby już ludzkość się nie obeszła. Ale korzystanie z tych dobrodziejstw jest utrudnionem, kiedy w centralach telefonicznych siedzą ludzie nieodpowiedni.

O ile centrala miejska pracuje możliwie, o tyle nie można tego powiedzieć o centrali kolejowej.

Przedewszystkiem, aby dodzwonić się z miasta do centrali kolejowej, trzeba mieć anielską cierpliwość, powtóre, na zwróconą uwagę, iż długo się nie zgłaszają, usłyszysz odpowiedź w rodzaju: „No co tam", „mam Pana niejednego" i t. p. albo podczas rozmów można usłyszeć „czy już Pan skończył", „może już dosyć" i inne.

Czyżby zarząd kolejowy nie mógł zamiast sadzić bileterów, stróży do centrali telefonicznej, posadzić ludzi więcej kulturalnych, a wówczas nie sarkanoby na porządki kolejowe (Bogu ducha winna kolej, iż na jednej centrali siedzą nieodpowiedni ludzie), a i grzeczniejsze obchodzenie się z klijentelą nie zaszkodziłoby.

Przykładem sprawności działania centrali telefonicznej może służyć centrala dowództwa 2 brygady K.O.P.

— **Choinka w Ognisku Kolejowem.** Zarząd Ogniska Kolejowego w dniu 5 stycznia urządził choinkę dla dziatwy kolejowej.

Oprócz ślicznie urządzonej choinki, dziatwa otrzymywała prezenty.

Przy dźwiękach orkiestry kolejowej dziatwa bawiła się do godziny 20-ej.

— **Czy nie czas pomyśleć o zdjęciu.** Na peryferjach miasta możemy spotkać często ogrodzenie z drutu kolczastego, prócz tego iż nie pewnym się jest za całość ubrania i pokaleczenia się, idąc wieczorem, gdyż te części miasta nie są prawie oświetlane, ale już po 10 latach gospodarki należałoby te pozostałości wojny usunąć.

— **Spelunki.** Około stacji osobowej jest moc budek, które napozór zajmują się handlem produktów spożywczych, ale w gruncie rzeczy, w budkach tych kwitnie pijaństwo i rozpusta.

Nie mówiąc już o tem, że potajemny wyszynk przynosi szkodę państwu, ale budki te są rozsadnikiem rozpusty. Możeby się zainteresowały tą sprawą odnośne władze.

— **Zaopatrzył się w palto.** Z korytarza domu kolejowego Nr. 54 Kapitanowi Antoniemu jakiś żebrak skradł palto z kołnierzem futrzanym, wartości 150 zł. Policja poszukuje pomysłowego żebraka.

— **Kieszonkowcy.** Na stacji Baranowicze osobowe, Mikołajowi Rewińskiemu podczas wsiadania do pociągu, odchodzącego w kierunku Wilna skradziono portmonetkę, zawierającą 25 zł., oraz dokumenty osobiste. Dochodzenie prowadzi posterunek kolejowy.

— **Znalezienie torebki.** P. Aleksander Rzepecki zameldował policji, iż jadąc w pociągu Baranowicze — Warszawa przez Słonim znalazł damską torebkę skórzaną z różnemi przyrządami kosmetycznemi oraz zawierającą 45 groszy. **S. G.**

MOŁODECZNO.

— **Wybory władz miejskich w Mołodecznie.** Starosta mołodeczański opierając się na odnośne rozporządzenia władz centralnych zwrócił się do prezesa sądu okręgowego w Wilnie prosząc o wyznaczenie przewodniczącego głównej komisji wyborczej dla przeprowadzenia wyborów do rady miejskiej m. Mołodeczna.

Termin rozpoczęcia akcji wyborczej został ustalony na 21 stycznia 1930 r.

— **Jasełka w Mołodecznie.** W dniach, 4, 5 i 6 stycznia r. b. dzięki staraniom zawsze ruchliwego urzędnika kolejowego p. Józefa Sledziewskiego, odbyły się w Ognisku Kolejowem jasełka, odegrane przez pracowników kolejowych i urzędników starostwa.

Starannie obmyślana inscenizacja i pomysłowość dekoracyjna p. Sledziewskiego, sprawiły na widzach bardzo miłe wrażenie.

Przyznać trzeba, iż amatorzy wywiązali się ze swoich ról bardzo dobrze, mimo trudnych warunków w jakich stworzona została trupa amatorska. Wierzymy, iż pewne i nieznaczne zresztą niedomagania, przy usilnej pracy całego zespołu zostaną usunięte i placówka kulturalno-oświatowa stanie na wysokości swego zadania, służąc ku pożytkowi i rozrywce miejscowemu społeczeństwu.

Rozmowy francusko-niemieckie w Hadze

HAGA, 9 I. Pat. Tardieu i Briand konferowali dziś w Hadze z ministrami niemieckimi Curtiusem i Wirthem w sprawie ewentualnego stanu prawnego między Niemcami a ich wierzycielami w razie niewykonywania przez Niemcy planu Younga. W dniu jutrzejszym Briand uda się do Paryża, a następnie do Genewy na sesję Rady Ligi.

Prasa francuska wyraża zaufanie dla Tardieu

PARYŻ, 9. I. PAT. Uwaga dzisiejszej prasy porannej zwrócona jest prawie wyłącznie na Hagę.

Z komentarzy różnych dzienników, zarówno prawicowych jak i lewicowych, wyłania się wrażenie, że likwidacja wojny, jaka miała w Hadze nastąpić, zapowiada się jako kwestja nadzwyczaj trudna do urzeczywistnienia.

Pisma prawicowe wytykają fałszywe posunięcia ze strony Francji przy rozpoczęciu rokowań w tej kwestji, wyrażając wątpliwości, czy obecna delegacja francuska na konferencji potrafi naprawić popełnione błędy. Wogóle panuje dziś w prasie nuta pesymistyczna.

Natomiast cała prasa zgodnie przyklaskuje energicznej interwencji premjera Tardieu, który otwarcie postawił kwestję, zarzucając wyraźnie Niemcom, że prowadzą rokowania z ukrytym zamiarem wykręcenia się od wszelkich wypłat odszkodowań. Przeważna część prasy dzisiejszej jest wogóle tego zdania, że Francja doszła do ostatecznej granicy wspaniałomyślności i że Niemcy nadużywają jej chęci pokoju. Życzy ona premjerowi Tardieu, aby twardo stał na obecnem swem stanowisku, gdyż zrzec się prawa sankcyj, którego udziela Francji traktat wersalski byłoby zrzeczeniem się wszystkiego wogóle, co jej się należy.

Dzienniki wyrażają całkowite zaufanie do premjera Tardieu, wierząc, że nie zechce on zgodzić się na pomniejszenie stanowiska zajętego przez Francję.

Bezskuteczne demonstracje robotników

WARSZAWA, 9. I. PAT. Dziś o godz. 2 po południu na Placu Dąbrowskiego przed gmachem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej zebrała się grupa bezrobotnych, którzy chcieli urządzić wiec.

Ponieważ komisarjat rządu dwa dni temu zabronił urządzenia wiecu, przeto policja aresztowała demonstrantów w liczbie 30 osób i przyprowadziła ich do ratusza celem oddania do dyspozycji policji kryminalnej.

W pół godziny później grupa demonstrantów usiłowała urządzić podobną demonstrację w pobliżu placu Dąbrowskiego. Policja demonstrantów rozproszyła.

Echa zabójstwa w pojedynku dyr. Zawadzkiego

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok, skazujący red. Strumph-Wojtkiewicza na półtora roku twierdzy

WARSZAWA. 9 I. Pat W warszawskim Sądzie Apelacyjnym toczył się dziś proces przeciwko p. Stanisławowi Strumph-Wojtkiewiczowi o zabójstwo w pojedynku Aleksandra Zawadzkiego, dyrektora Powszechnego Banku Kredytowego. Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący red. Wojtkiewicza na półtora roku twierdzy.

Pierwsza Ogólnopolska Konferencja Psychotechniczna

W dniach 4, 5 i 6 stycznia odbyła się w Warszawie pierwsza ogólnopolska Konferencja psychotechniczna, na którą przybyło 60 delegatów nie licząc gości. Członkami konferencji byli lekarze, inżynierowie, pedagodzy i psycholodzy pracujący w znajdujących się w różnych miastach Polski, poradniach zawodowych i pracowniach psychotechnicznych; wśród członków widzieliśmy profesorów Baleya, Witwickiego i Adamieckiego.

Pracowni i poradni w chwili obecnej mamy w Polsce 19. Z nich 2 najstarsze obchodziły w ubiegłym roku swoje dziesięciolecie, wiele innych nie przekracza przeważnie 4—3 lat; są i takie, co powstały dopiero przed kilku miesiącami. Wszystkie pracownie przedłożyły na konferencji sprawozdania ze swej działalności. Jedyna istniejąca na terenie całych naszych kresów od niespełna roku Poradnia Zawodowa w Wilnie była reprezentowana na zjeździe w osobie jej kierownika p. dr. Rostkowskiej. Poradnia Wileńska utrzymuje się z funduszów przeznaczonych na cele poradnictwa przez wydział zawodowych szkół żeńskich przy M. W. R. i O. P. i ma za zadanie: 1) udzielanie porad, dotyczących wyboru szkoły lub zawodu dziewczętom kończącym szkoły powszechne oraz udzielanie potrzebnych po temu informacyj i pomocy, 2) selekcję kandydatek, zgłaszających się do szkół średnich zawodowych i seminarjów.

Oprócz sprawozdań i referatów o charakterze bardziej specjalnym usłyszeliśmy odczyty treści więcej ogólnej mogące zainteresować nietylko specjalistów. Dr. Biegeleisen z Krakowa mówił o szerokich zadaniach, jakie leżą przed doradcą zawodowym, który powinien posiadać wykształcenie psychologiczne, ekonomiczne i pedagogiczne wraz z głębokiem i serdecznem zrozumieniem młodzieży. Cele poradnictwa zawodowego są dwojakie: 1) indywidualne—dobór zawodu odpowiadającego jednostce i 2) społeczne—dostarczenie do każdego zawodu odpowiednich pracowników. Do tych celów prowadzą następujące główne drogi: 1) Zawodoznawstwo, t. j. uzyskanie danych o każdym zawodzie, warunkach w nim, kształceniu i t. p., 2) Badanie ekonomicznego stanu rynku pracy czyli śledzenie zawodów pod względem ilościowym, ekonomicznym, pod względem konjunktur i widoków na przyszłość, wchodzi tu pośrednictwo pracy, polityka zawodowa, robienie odpowiedniej statystyki i t. p., 3) Badanie psychologiczne młodzieży, współpraca ze szkołą, obserwacje psychologiczne w szkole, zbieranie ankiet, statystyk i t. p.

Prof. Baley zwrócił uwagę w swoim referacie na konieczność rozszerzenia zakresu psychotechniki i niesprowadzaniu jej li tylko do zagadnień rozpoznawania uzdolnień, lecz do zagadnień, związanych z wdrażaniem do pracy i organizowaniem pracy. Referent uważał za konieczne powołanie do życia z jednej strony centralnego organu przy Ministerstwie W. R. i O. P., któryby zogniskował pracę wszystkich placówek psychotechnicznych, z drugiej strony—naukowego instytutu badań psychotechnicznych, opierającego się o katedrę tego przedmiotu na uniwersytetach. Na konieczność powołania do życia katedr psychotechniki i poradnictwa przy uniwersytetach zwracali uwagę i inni referenci i konferencja uchwaliła przedłożyć odpowiedni wniosek ministrowi W. R. i O. P.

Dr. Medyński z Krakowa mówił o znaczeniu badań lekarskich szczególniej psychopatologicznych dla poradnictwa zwracając uwagę na mowę i niezmiernie ciekawe zagadnienie badań konstytucji fizyczne osobników i możliwości określania cech charakteru, temperamentu i uzdolnień zawodowych w związku z ustaleniem budowy ciała osobnika.

Ciekawy był referat dr. Lipszycowej o zawodach specjalnie kobiecych, do których należą zawody opiekuńcze (zawody nakładające obowiązek opiekowania się istotami słabszemi, jak ochroniarstwo, pielęgniarstwo i t. p.) oraz o metodach badania przydatności do tych zawodów.

Konferencja niewątpliwie przyczyni się do zadzierżgnięcia węzłów owocnej współpracy między wszystkiemi placówkami w Polsce pracującemi dotychczas nieraz w zupełnem osamotnieniu. **J.**

Do naszych Szan. Czytelników zamieszkałych na Zarzeczu, zwracamy się z prośbą o zaofiarowanie obiadów, choćby najskromniejszych, 12-letniej uczenicy Szkoły Powszechnej, bardzo zasługującej na pomoc.

Proces fałszerzy czerwońców

Sensacyjny proces w Berlinie

Ro poczęty onegdaj przed sądem w Berlinie proces fałszerzy czerwońców sowieckich zapowiada się jako głośna sensacja polityczna.

Przed dwoma zgórą laty stwierdzone zostało w Niemczech zjawienie się na rynku pieniężnym znacznej ilości banknotów sowieckich wartości jednego czerwońca czyli złotego rubla, podrobionych z niezwykłą precyzją i fachowością. Ślady prowadziły z początku do Monachjum, później do Frankfurtu n-Menem, gdzie policja niemiecka odkryła potajemną drukarnię, wzorowo przystosowaną do masowego drukowania fałszywych banknotów oraz 24 centnary papieru z wodnemi znakami najściślej odpowiadającego autentycznemu papierowi sowieckich drukarń państwowych. Zdołano stwierdzić, iż ilość przygotowanego papieru wystarczała dla wydrukowania fałszywych czerwońców na sumę miljarda czerwońców.

Trwające dwa lata zgórą śledztwo ujawniło niezmiernie sensacyjne podłoże zamierzonego na tak wielką skalę fałszerstwa banknotów sowieckich. Okazało się bowiem, iż istniejący w Paryżu centralny komitet, jednoczący działaczy emigracyjnych „Niepodległej Gruzji", dążąc do obalenia władzy sowieckiej, powziął zamiar zachwiania waluty sowieckiej przy pomocy puszczania w obieg olbrzymiej ilości fałszywych banknotów. W toku dalszego śledztwa okazało się, iż niepodległościowcy gruzińscy znajdowali się w bezpośrednim kontakcie z zachowawczemi grupami niemieckiemi, przebywającemi w Bawarji, ze słynnym generałem Hoffmanem, jednym z twórców pokoju Brzeskiego oraz „królem naftowym" sir Deterdingem, stojącym na czele potężnych trustów naftowych, walczących o zdobycie terenów naftowych na południu Rosji. Podłoże polityczne rozpoczętego procesu zatacza kręgi bardzo szerokie i wręcz sensacyjne. Walka o naftę sowiecką stanowi bowiem od szeregu lat jeden z najpoważniejszych atutów skomplikowanych negocjacyj handlowych i politycznych Sowietów i Ameryki, potrącając bardzo blisko o interesy angielskie.

Jednym z najbardziej charakterystycznych momentów tej swoistej akcji naczelnego komitetu gruzińskiego jest jego bliskość do skrajnych organizacyj prawicowych w Niemczech, a zwłaszcza do słynnego Ehrhardta, przywódcy skrajnie monarchistycznego związku „Konsul". Na ławie oskarżonych przed sądem berlińskim zasiadło 8 oskarżonych. Centralnemi figurami są dwaj Gruzini: Bazyli Sadatijeraszwili oraz Szauwa Karumidze, właściwy inicjator i twórca całej afery. Prócz nich oskarżeni są jeszcze dwaj inżynierowie niemieccy, właściciel drukarni z Monachjum Schneider oraz spełniający rolę pomocniczą, puszczający w obieg fałszywe banknoty, dwaj kupcy z Frankfurtu i Norymbergi.

W pierwszym dniu procesu został przesłuchany Karumidze, 50 letni człowiek, zajmujący w swoim czasie w Gruzji odpowiedzialne stanowiska państwowe. Od roku 1921 znajduje się on na emigracji po krwawem obaleniu przez Sowiety niepodległości Gruzji. Karumidze przyznaje, iż organizacja, na której czele stał, sądziła, iż zalewając zrazu Gruzję a później i Rosję sowiecką fałszywemi banknotami, można będzie się przyczynić i do zachwiania równowagi gospodarczej Sowietów i zdobyć jednocześnie środki materjalne dla zorganizowania zbrojnego powstania w Gruzji. Karumidze w dalszym ciągu przyznaje, iż inicjatywa fałszowania czerwońców sowieckich pochodzi od niego i że bierze on całkowitą odpowiedzialność za to na siebie, uważając jednak, iż dla dobra swej ojczyzny mógł dopuścić się fałszerstwa. Karumidze oświadcza jednocześnie, iż wyjaśnienie najbardziej szczegółowe podłoża politycznego i związanych z niem okoliczności rezerwuje sobie na przyszłość.

W drugim dniu rozprawy zeznawał gruzin Zadatieraszwili, jedyny oskarżony, pozostający od 27 miesięcy w areszcie śledczym. Zadatieraszwili był sekretarzem ks. Avałowa-Bermonda, a następnie sekretarzem Karumidzego. Celem współpracy Gruzinów i nacjonalistów niemieckich była walka z komunizmem w Rosji i w Niemczech. W tymże celu oddawała grupa gruzińsko-niemiecka usługi wywiadowcze rządowym czynnikom bawarskim. Po wtajemniczeniu Karumidzego w plany fałszerskie—oświadcza oskarżony—zajmował się on razem z Niemcami fabrykacją banknotów, dokonywując przytem pewnych fałszerstw dokumentów, na zasadzie których fałszerze zamawiali w firmach niemieckich papier dla druku banknotów, klisze i t. p. Fabrykacja fałszywych czerwońców odbywała się w Monachjum i Frankfurcie.

Następnie zeznawał inż. Weber, który rozwodził się o swojej działalności politycznej, w trakcie której nawiązał stosunki również z niemieckiemi kołami zagranicznemi na wschodzie. Pierwszą wielką akcją wespół z Gruzinami były rokowania gen. Hoffmanna „z ogólnie znanemi" osobistościami, zainteresowanemi w kampanji antysowieckiej. Celem tej akcji miało być zorganizowanie powstania w Gruzji i „zaktywizowanie ruchu narodowego w Niemczech". Rokowania te rozbiły się—jak twierdzi oskarżony—z powodu niedyskrecji, poczem nastąpiła druga akcja rzekomo w porozumieniu z osobistościami włoskiemi i angielskiemi. Z początkiem 1927 r. powstał plan fałszowania czerwońców.

20-ta Polska Państwowa Loterja Klasowa

3 cia klasa 1-szy dzień ciągnienia

80,000 zł. wygrał nr. 199163
10,000 zł. wygrał nr. 142565
5,000 zł. wygrał nr. 184723
2,000 zł. wygrał nr. 187346

Po 1,000 zł. wygrały n-ry: 114314, 116192 188597

500 zł. wygrał nr. 148937

Po 400 zł. wygrały n-ry: 11454 14308 15255 64092 89881 95975 136290 182536 192949

40,000 zł. wygrał nr. 152031
2,000 zł. wygrał nr. 112366
1,000 zł. wygrały n-ry: 103138 154727

Po 500 zł. wygrały n-ry: 59051 83030 83414 98302 101581 183651 197527

Po 400 zł. wygrały n-ry: 46609 87697 131735 175752 186532 195516

Po 300 zł. wygrały n-ry: 24836 47160 66068 100337 155797 157806 174653 187336 197201 200687

Po 300 zł. wygrały n-ry: 41 4685 6850 10468 12207 13444 17159 26324 31449 35204 43160 50619 58368 69756 75766 81570 92445 93705 97472 100287 105266 107412 116575 118621 124976 126968 135577 143800 144689 149470 151403 152160 161173 163775 164243 177880 180992 184585 191470 196130 199281 205340

Po 250 zł. wygrały nr.: 384 2121 2968 4341 6510 9089 9839 11230 13603 14218 16616 19013 20100 21408 21888 22108 23151 26581 26882 27012 28180 32992 33371 36785 36983 37396 37854 39953 40892 42394 44038 44892 46310 47599 48206 52211 51612 55859 56308 56730 59016 61514 63744 64321 64374 65169 65309 66655 71696 72384 74197 74916 75719 76081 79196 79930 83177 85163 86828 89038 92508 93589 94221 94233 94291 95563 97199 99476 100311 102448 107658 110413 112390 112439 112830 116467 120722 121832 122025 122437 124797 124977 125747 126894 127054 127175 127175 127592 128504 128586 129375 129602 133491 134060 134854 139027 139562 139910 140505 143244 146708 147927 148732 150622 151390 152776 152966 153037 154548 155533 156574 156824 157253 157437 159711 162070 164872 165064 165494 165671 166442 169272 169846 169860 170358 173254 174813 174877 176045 176729 177215 179296 179818 182214 183854 185528 185813 186931 188767 189833 190675 192636 196713 198759 201739 203306 203541 206915 208324.

1677 5888 19069 21455 21748 30356 32042 32587 33514 34860 37129 43623 50483 57685 59948 65366 67157 69459 72737 73516 79051 88019 890024 89189 96215 103013 103301 105558 114660 117057 118297 120500 120828 121562 129758 132641 132768 141364 143085 150880 153328 156283 156342 166046 16678 169114 174662 176368 177188 180383 186254 187599 193304 194711 197025 200453 202590 203352 203645 204850.

PARĘ DNI W ZAKOPANEM

Przedewszystkiem rzuca się w oczy niezwykła czystość górali: wąziuteńkie, obcisłe ich spodnie są naprawdę białe, nie jak w innych sezonach brunatno-szare, na malowniczo wyszywanych guńkach można rozeznać deseń, znać, że kapelusiki nie służyły jeszcze do niczego innego jak do nakrywania głowy. Przyczyną tej czystości jest zwyczaj góralski zmieniania przyodziewka właśnie na Nowy Rok. Będą teraz nosić przez okrągłe 12 miesięcy te same guńki i spodnie.

Niema większych brudasów od górali. Mycie jest niepopularnem, znienawidzonem zajęciem, kąpiel traktują niczem bierzmowanie: raz w życiu...

Młody góral z Chabówki miał się żenić. W przeddzień ślubu matka wysłała go do Krakowa, polecając kupić to i owo oraz — wykąpać się w wannie!! Przychodzi tedy szczęśliwy młodzieniec do odpowiedniego zakładu i prosi o kabinę.

Musicie zaczekać, wszystkie 23 numery zajęte.

Cemu ni, mogę zacekać. Ho, ho, ale to dziwacne, że jutro tyla ludu się zeni w Krakowie...

Taki to ten kochany narodek podhalański! Swoją drogą wolę go już od niektórych przedstawicieli tego narodu wybranego, który tłumnie zalewa Zakopane. Wciąż słychać: „Mietek, Stasiek, Sabcia, Rózia" — a gdy się wezwane indywiduum odwróci widać nos — któregoby się prezydent Palestyny nie powstydził.

Czy aby w naszych skromnych Tatrach wystarczy szczytów i podejść dla tych groźnych turystów — myślisz sobie.

Narazie wystarczają im Krupówki. Co raz to któryś ze „zdobywców gór" traci równowagę na śliskim bruku i wali się jak długi. Współtowarzysze nie dziwią się i nie urągają: „ja przed chwilą, teraz on, za moment tamten, potem znowu ja, — wielka to sztuka chodzenie po górach!" myślą zapewne. Zdaje się, że Czerwony Wirch może być spokojny — a nawet bodaj, że i Antałówka.

Zawody na Krokwi. Kto żyw leci. Parę tysięcy widzów tłamsi się u podnóża olbrzymiej skoczni. Warunki atmosferyczne niesprzyjające: śniegu mało, w dodatku z racji odwilży lepki, ciężki. Widać jak u szczytu rozpędza się ktoś raz i sunie w dół — silne odbicie się na progu, wspaniały lot i spokojne, pewne lądowanie.

Wrzask powszechny: „Bronek, Broneczek, brawo; ach jak ten Broniś". A tymczasem ogłaszają, że Cukier osiągnął 41 mtr., lub Rozmus 43. Co za niemądra publiczność! Widziałem Czecha zaledwie parę razy w życiu, a jednak umiem go rozpoznać — tymczasem te tłomoki przy każdym zawodniku zaczynają swój koncert: „Bronek, Broniś, Broneczek" i milkną dopiero gdy usłyszą, że to kto inny.

Po całej falandze Cukrów, Sieczek, Murusarzy, Gąsienic, Kurasiów i Szostaków ukazał się nareszcie i sam Bronek Czech. Skoczył nieźle, ale od oklasków aż śnieg spadał z pobliskich sosen. Myślałem, że Mietki i Rózie oszaleją z zachwytu.

Mimo wszystko żadne zawody narciarskie nie są warte dobrego meczu piłkarskiego, tenisowego czy hokejowego, ani nie wytrzymują porównania z lekkoatletycznemi, pływackiemi czy kolarskiemi zawodami. Na parę pierwszych skoków patrzy się z przyjemnością — potem staje się to nudne, monotonne. Nie widać walki, wysiłku, ofiarności. Trzynastoletnie brzdące (Marusarze), skaczą lepiej od dorosłych drabów. Nikt się nie męczy, nikt nie daje z siebie wszystkiego, żadnej energji, żadnego dreszczyku — stanowczo wolę inne sporty.

Inne — ale nie jazdę figurową. Zjechało do Zakopanego nieco Węgrów i Wiedeńczyków, sprowadzono parę rodzimych genjuszy — urządzono zawody. Rzeczywiście z przyjemnością patrzało się na ewolucje par: Organiste—Szallay z Budapesztu, Schneider — Richter z Wiednia i rodzeństwa Hoppe z Opawy. Tańczyli na lodzie lepiej niż inni w dancingu, zgrabnie, zwinnie, lekko. Narzekali na brak muzyki — był tylko gramofon — dowodząc, że przy orkiestrze pokazaliby jeszcze większą klasę.

Nasze polskie pary: Chachlewska—Pełczyński z Warszawy i Bilorówna — Kowalski ze Lwowa smutnie wyglądały w porównaniu. Ciężcy, niezgrabni, ospali... No i stroje! Co one mają zamiast głowy i gustu te panie? Cudzoziemki w ślicznych kostjumach białych, obramowanych czarnem futerkiem, albo odwrotnie w czarnych z białem — a nasze? Pożal się Boże! Jakieś zielone spódnice z babczynej wyprawy i żółte swetry; wszystko za wielkie, za luźne, zwisające jak na wieszaku. Puaaaa, pfe, — źle się robiło patrząc na te papuzie przybrania.

11-letni Węgier Tertak był stanowczo lepszy od Iwasiewicza, tytułującego się szumnie: wicemistrz Polski, (trzeba przypomnieć, że do zawodów o mistrzostwo startowało w zeszłym roku równo dwóch zawodników). Ten malec omal nie fikał koziołków — tak się czuł pewny na lodzie. Figury robił też lekko, wesoło, swobodnie — Iwasiewicz uosabiał się ze spoconym słoniem odrabiającym ciężką pracę.

Mimo estetycznego zadowolenia (he! jaki frazes godny dawnych Przechadzek Urbanistycznych), które daje bezwątpienia dobra jazda figurowa, nie sposób nie zaliczyć jej do produkcyj cyrkowych, jak np. taniec na linie. Nie widzę wielkiej różnicy między zespołem girlasów młócących nogami jednostajnie w takt, a zmechanizowaną parą łyżwiarzy.

Żeby już nie przemilczeć o żadnej imprezie na świeżem powietrzu wspomnijmy o wyścigach koni góralskich.

Lwowskie Towarzystwo Wyścigowe zakupiło ogromny plac przy Marszałkowskiej ulicy, ogrodziło deskami, urządziło parę kas. Nie było przy nich tłoku — zato był wewnątrz toru. Okazało się, że górale podsadzając się i korzystając z przyniesionych stołków odpoczynku, współzawodniczyć ze świe — przełażą przez płot, nie bacząc na gwoździe i drut kolczasty.

Tyle lat, mówią, stało se pole otworem, można było chodzić ile kto chce, i nigdy nam do głowy nie przychodziło na nie się pchać — czemu wtedy kas nie ustawili? A teraz jedyny raz kiedy kcewa na nie wliść — każą płacić. Ni, ni, ni. Letnioki niech płacą, ale nie my naród tutejszy....

I nie płacili. A, że Towarzystwo nie dysponowało policją, więc tak już zostało.

Skikjöring nie cieszył się uznaniem — najwięcej podobały się wyścigi kumoterek t. j. prymitywnych, niziutkich, bezpłozych saneczek. Powożący górale wykazali wiele ambicji i temperamentu: bili swe chabety niczem zboże cepem, wrzeszczeli w niebogłosy, podskakiwali wstrząsając lejcami.

Po paru biegach (startowały wciąż te same kumoterki) zauważono, że jedna osada przyjeżdża stale o dobre paręset metrów za wszystkiemi i że konik ledwo zipie. Okazało się, że góral Jaśko Kmoch przybył aż z Jacuniewa — wioski odległej o dobre 40 klm. — tegoż dnia i prosto na wyścigi. Dowcipy i docinki ustąpiły miejsca szczeremu podziwowi: po takiej przejażdżce, bez chwili

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

Konwencja antyreglamentacyjna a polsko-niemiecki spór

W dniu 8 listopada 1927 r. uchwalony został międzynarodowy układ, mocą którego w 6 miesięcy po wprowadzeniu jego w życie przez poszczególne państwa, miały te państwa znieść u siebie wszelkie zakazy w wozu — wywozu, utrzymując względnie ustanawiając, w razie potrzeby, tylko zakazy dopuszczone przez konwencję oraz zakazy nie posiadające charakteru ściśle ekonomicznego (sanitarne, dewizowe i t. p.).

Dla Polski konwencja stanowiła poważne niebezpieczeństwo, ponieważ dopuszczalne zakazy, w razie stosowania ich przez Czechosłowację i zwłaszcza Niemcy, krępowałyby nasz wywóz, utrudniałyby z drugiej strony przywóz półproduktów potrzebnych dla naszego przemysłu, wobec istniejącego zakazu przywozu do Niemiec i Czechosłowacji węgla, a wywozu złomu żelaznego. Ponadto pod pozorem zarządzeń sanitarno-weterynaryjnych Niemcy z łatwością mogłyby uniemożliwić nasz wywóz produktów hodowli.

To też w deklaracji z dn. 31 stycznia 1928 r. rząd polski oświadczył, że jakkolwiek Polska podpisuje konwencję z dn. 8 listopada 1927 r., to jednak nie przedłoży jej ciałom ustawodawczym do ratyfikacji, nim nie zostaną wprowadzone zmiany zabezpieczające interesy Polski.

To stanowisko rządu polskiego, zauważa dr. T. Łychowski w artykule w „Polsce Gospodarczej“, na podstawie którego podajemy niniejsze informacje, — nie zaważyło na losach konwencji, liczono się bowiem z uregulowaniem w drodze traktatowej sporu gospodarczego polsko-niemieckiego, z drugiej zaś strony nie doceniano sytuacji traktatowej w Europie środkowo-wschodniej i jej znaczenia dla całokształtu poczynań polityczno-handlowych na terenie Europy, — dla tego też może, kiedy w lipcu 1928 r. uchwalono w Genewie zasady, na jakich konwencja z dn. 8 listopada 1927 r. ma wejść w życie, stanowisko zajęte przez Polskę wogóle nie było dyskutowane.

Trzecia i ostatnia konferencja poświęcona międzynarodowemu układowi antyreglamentacyjnemu, odbyła się w grudniu ubiegłego roku. W wyniku konwencja z dn. 8 listopada 1927 r. będzie wprowadzona w życie z dniem 1 stycznia 1930 r. przez 19 państw (łącznie z Niemcami, które ją ratyfikowały). Jednak wszystkie państwa, które uzależniły wejście w życie konwencji od wprowadzenia jej w życie przez Polskę lub Czechosłowację (względnie obu państw), zgodnie z protokułem konferencji nie będą związane konwencją po dniu 1 lipca 1930 r. o ile Polska lub Czechosłowacja lub jedno z tych państw nie ratyfikują konwencji do 31 maja 1930 r.

„Z tego wszystkiego widać, pisze cytowany autor, że konwencja o zniesieniu zakazów i ograniczeń wywozu i przywozu wisi na włosku. „Niby“ wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1930 r., ale odrazu znajduje się nad nią miecz Damoklesa, iż w 6 miesięcy później odpadnie od niej 11 państw, a w najlepszym razie — skoro Czechosłowacja nawet do dn. 31 maja r. b. ratyfikowałaby — 9. Wątpliwe jest jednak, czy Czechosłowacja ratyfikuje inaczej, jak uzależniając swe wprowadzenie w życie od wprowadzenia w życie przez Polskę.

Polska, sprecyzowała swoje stanowisko wobec konwencji nietylko jasno, ale i pozytywnie. Nie jest odpowiedzialna za rozbicie układu międzynarodowego, gdyż chodzi tu o wynik rokowań bilateralnych, gdzie poczyniła już maksimum ustępstw. Los konwencji bynajmniej nie jest jej obojętny. Z przyjemnością widziałaby wejście w życie tego układu międzynarodowego, ale nie może poświęcić, rzecz prosta, dla tego swych interesów życiowych. W Europie stanowisko nasze jest już zrozumiane. Inna rzecz — że mniej zrozumiałe jest, jak może opór pewnej grupy politycznej, jak np. agrarjusze niemieccy, pewnej grupy — powiadamy — w państwie, doprowadzić do obalenia układu międzynarodowego, ratyfikowanego przez 19 państw. Bo przecież — powiedzmy otwarcie — międzynarodowa konwencja antyreglamentacyjna przewraca się na urojonych obawach i bezprzykładnej zaciętości tych, którzy w Niemczech głoszą z uporem „niebezpieczeństwo“ konkurencji polskiej nierogacizny.“

Że sfery gospodarcze Niemiec zawczasu już podliczały korzyści z ratyfikacji przez Polskę konwencji antyreglamentacyjnej dowodzi opór stawiany wobec dążenia Polski do załatwienia w drodze traktatowej sporu celnego polsko-niemieckiego. Dr. Łychowski przytacza między innemi bezceremonjalne zdanie pisma niemieckiego „Die Ostwirtschaft“, tej treści:

„Skoro, jak należy się tego spodziewać, konwencja międzynarodowa w sprawie zniesienia zakazów i ograniczeń przywozu i wywozu wejdzie wkrótce w życie, Polska będzie musiała nareszcie znieść całkowicie swe zakazy przywozu... Polska musi znieść zakazy przywozu i niezależnie od tego (auf der anderen Seite) rokować z Niemcami, w jakiej mierze są one gotowe dopuścić do Niemiec polski węgiel i polskie świnie... Niemieckie propozycje co do węgla i co do wpuszczania polskich świń mogą stanowić rekompensatę tylko za polskie zniżki celne...“.

Teza niemiecka, powiada dr. Łychowski przedstawiona tutaj z podziwu godną otwartością, brzmi w ten sposób: konwencja antyreglamentacyjna zmusza Polskę do zniesienia jej zakazów, a więc dla uzyskania tego stanu rzeczy Niemcy nie potrzebują ze swej strony nic płacić, bo Polska będzie zmuszona to uczynić. Ale taż sama konwencja krępuje wywóz polski do Niemiec utrzymaniem zakazu węglowego i swobodą pełną ustanawiania zakazów weterynaryjnych. Z tego właśnie pragną Niemcy skorzystać i za ustępstwa w tej dziedzinie chcą sobie kazać płacić polskiemi zniżkami celnemi. — **Ski.**

REPARACJĘ SŁUCHAWEK RADJOWYCH przyjmuje Wytwórnia Radjotechniczna, ul. Skopówka 6 (w podwórzu).

KRONIKA

PIĄTEK **10** DZIŚ Agatona
Jutro Honorat

Wschód sł. g. 7 m 43
Zachód sł. g. 15 m. 44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie
z dnia 9 — I 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm } 65
Temperatura średnia } — 2°C
Temperatura najwyższa: 1·1°C.
Temperatura najniższa: — 3°C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający } Południowy
Tendencja barometryczna: Spadek ciśnienia
Uwagi: pogodnie.

KOŚCIELNA

— **Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele S.S. Wizytek.** Dziś w piątek w kościele S.S. Wizytek dzień wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu — wystawienie całodzienne.

Porządek nabożeństw następujący: Prymarja o godzinie 6.30, suma o godz. 10, nieszpory i zakończenie o godzinie 5 wiecz.

— **(k) Z parafji św. Ducha.** Walne zebranie członków stowarzyszenia MP. im. św. Alojzego przy parafji św. Ducha odbędzie się w niedzielę 12 stycznia o godz. 4 w sali miejscowego Ogniska.

URZĘDOWA

— **(y) Pan wojewoda przyjmuje u siebie w mieszkaniu.** Z powodu zaziębienia p. wojewoda wileński nie opuszcza Pałacu jednakowoż interesantów przyjmuje u siebie w mieszkaniu.

— **(y) Nowe rozporządzenie w sprawie budownictwa.** Poczynając od stycznia r. ub. obowiązywał przepis nakazujący używanie do wznowienia budowli jednolitego typu cegieł o rozmiarze 6×13×27 cm. Spowodowało to znaczne trudności na tle kontynuowania budowy domów, wzniesionych już częściowo z cegły dawnego typu.

Obecnie Min. Rob. Publicznych wystosowało okólnik, w którym zezwala na dokończenie takich domów z cegły dawnego typu. Zarządzenie te ma ogromne znaczenie dla cegielni, które posiadają znaczny zapas cegieł dawnego typu.

— **(o) Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie.** Jak się dowiadujemy, najbliższe posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej w Wilnie odbrdzie się w dn. 17 — 18 stycznia. Porządek dzienny nie został jeszcze ustalony.

MIEJSKA

— **(o) Posiedzenie budżetowe Magistratu.** Trwające od tygodnia codzienne budżetowe posiedzenia Magistratu mają być zakończone w końcu przyszłego tygodnia.

— **(o) Rozpoczęcie lustracji przedsiębiorstw przemysłowych dla sprawdzenia patentów.** W dniu 3 stycznia rozpoczęły urzędy skarbowe w Wilnie sprawdzania czy wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe w Wilnie wykupiły patenty. W wyniku tych lustracyj spisano dotąd kilkanaście protokułów.

— **(a) Biura meldunkowe otrzymają kierowników.** Sprawa obsadzenia kierownictwa biur meldunkowych przy komisarjatach b. wojskowymi obeznanymi ze służbą ewidencyjną posunęła się o tyle naprzód, że odnośne władze zgodziły się na te zmiauy tak, że w najbliższej przyszłości biura meldunkowe uzyskają odpowiednich kierowników.

— **Wileńskie Starostwo Grodzkie** wzywa wszystkich właścicieli pojazdów mechanicznych do niezwłocznego, najdalej w terminie do dnia 13 bm. zgłoszenia w tutejszem Starostwie (pokój nr. 12 w godz. od 10 do 13) wszystkich zmian, dotyczących konstrukcji pojazdu mechanicznego, przeznaczenia, stałego miejsca postoju, adresu właściciela, zmiany właściciela, — jakie zaszły, poczynając od dnia 1 września r.ub., o ile nie były zgłoszone w starostwie w swoim czasie. Również w tymże terminie należy zgłosić dowody rejestracyjne pojazdów mechanicznych, wystawione przez Urzędy Wojewódzkie i ewentualnie uzyskane przedłużenia ważności tych dowodów, o ile temu obowiązkowi nie zadośćuczyniono.

Winni niezastosowania się do wskazauego obowiązku ulegną karze, stosowanej w drodze administracyjnej w wysokości do 1000 zł. lub aresztu do 6 tygodni, lub też obu karom łącznie.

— **(o) Nowa czytelnia miejska.** Czytelnia miejska przy ul. Bonifraterskiej 8 jeszcze oficjalnie nie została otwarta, ale już jest bogato zaopatrzona w pisma perjodyczne, które za opłatą 5 gr. jednorazowo lub 50 gr. miesięcznie czytać można codziennie od godz. 3 — 8 w. Czytelnia ta rozporządza też dużym księgozbiorem, pierwszym, jaki powstał w Wilnie po roku klęski dla książki, po roku 1863. Księgozbiór ten po śp. Wacławie Makowskim nabył Magistrat i ulokował w lokalu bardzo miłym i wygodnym.

WOJSKOWA.

— **(a) Podania do szkół wojskowych.** Dowiadujemy się, że władze wojskowe postanowiły by wszelkie podania o przyjęcie do szkół wojskowych jak np. szkoły podchorążych, kadetów i t.d. były kierowane bezpośrednio do tych szkół a nie jak dotychczas do MSWojsk., DOK, lub PKU. Na przyszłość podania tam kierowane będą pozostawiane bez odpowiedzi.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt prof. Wilczyńskiego.** W dniu 12 bm. w niedzielę o godz. 18 w sali Śniedeckich USB prof. dr. Jan Wilczyński przed wyjazdem swym zagranicę w celach naukowych wygłosi odczyt p.t. „Ewolucja człowieka kopalnego jako świadectwo jego pochodzenia“.

Odczyt powyższy jest pierwszym z cyklu odczytów zorganizowanych przez Koło Medyków USB na temat „O pochodzeniu człowieka“.

Drugi odczyt z tego cyklu wygłosi prof. archeologji prehistorycznej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie dr. Leon Kozłowski p. tyt. „Dzieje kultur ludzkich“ w dniu 19 bm.

Zakończy cykl prof. anatomji opisowej Uniwersytetu Warszawskiego dr. Edward Loth wygłaszając odczyt p.t. „Co w nas jest specyficznie ludzkiego“ w dniu 26 bm.

— **(k) Stowarzyszeuie Młodych Polek.** Walne zebranie stowarzyszenia młodych Polek im. Elizy Orzeszkowej, działającego przy parafji po Bernardyńskiej, odbędzie się w niedzielę 12 stycznia o godz. 3 pp. w sali Ogniska własnego, z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie z działalności roku ubiegłego, wybór nowego zarządu i urozmaicenia.

RÓŻNE

— **Sobótka taneczna** w Kole Pol. Mac. Szkolnej im. T. Kościuszki ul. Turgielska 12 odbędzie się jutro 11. I. rb. Początek o godz. 9 wiecz. Wstęp za zaproszeniami.

— **(o) Nowy rozłam w P.P.S.** Jak nas informują, członek PPS i Komisji Okręgowej związków zawodowych p. Józef Godwod ponownie wystąpił zarówno z PPS, jak i z Komisji Okręgowej.

— **(a) Białorusini czynią starania o szkoły w pow. oszmiańskim.** Działający na terenie powiatu oszmiańskiego białoruski instytut gospodarki i kultury zwrócił się do tamtejszych władz szkolnych z prośbą o zezwolenie na otwarcie kilku szkół białoruskich na terenie powiatu.

— **(a) Przed rocznicą śmierci Lenina.** W związku z przypadającą na dzień 22 bm. rocznicą śmierci Lenina miejscowi komuniści wszczęli agitację w kierunku zorganizowania lokalnych obchodów w większych skupieniach robotuiczych.

— **(y) Szofer i właścicielka „Bristolu“ ukarani przez Starostwo.** Starosta grodzki ukarał szofera Feliksa Lindorfa na 30 dni bezwzględnego aresztu i pozbawienie prawa jazdy za nieostrożną jazdę autobusem w stanie nietrzeźwym oraz współwłaścicielkę restauracji „Bristol“ na 100 zł. grzywny (z zamianą na 14 dni aresztu) za wprowadzenie w obieg nieostemplowanego mięsa.

— **Sprostowanie.** W liście J. W. P. P. Gospodyń i Gospodarzy balu Rodziny Wojskowej wydrukowanej w dn. 9 bm. zniekształcono następujące nazwiska: Kognowiccy Stanisławostwo, Myrkowie Karolostwo, Schrotterowie Karolostwo, Slanarzowie Józefostwo, Melechowa Marja, Marzysowa Stefanja.

Pozatem nie została zachowana kolejność alfabetyczna nazwisk: Kirtiklisowie Stefanostwo, Dobaczewscy i Eugenjuszostwo, Fieldorfowa Janina.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr miejski na Pohulance. Ostatnie występy Wandy Siemaszkowej.** Znakomita artystka polska Wanda Siemaszkowa, która czarowała swą niepospolitą grą w sztuce „Mirla Efros“ niebawem opuszcza Wilno, udając się na występy gościnne do Warszawy i Krakowa. Dziś Wanda Siemaszkowa ukaże się po raz ostatni na przedstawieuiu wieczorem w sztuce Gordina „Mirla Efros“.

— **Przedstawienia popołudniowe „Mirli Efros“.** Dyrekcja teatru pragnąc dać możność ujrzenia wspaniałej kreacji Wandy Siemaszkowej najszerszym warstwom publiczności wystawia, głośną sztukę Gordina „Mirla Efros“ po południu w sobotę i niedzielę najbliższą o godz. 3.30 pp. Będą to nieodwołalnie ostatnie występy znakomitej tragiczki polskiej Wandy Siemaszkowej.

— **„Księżniczka chińska Turado.t“** baśń Cozziego w przekładzie E. Zegadłowicza wejdzie na repertuar teatru miejskiego na Pohulance w środę najbliższą 15 bm. Sztukę tę wprowadza na scenę Zygmunt Nowakowski. Muzyka K. Meyerholda. Kierownictwo muzyczne E. Dziewulskiego. Dekoracje i kostjumy Rączewskiej, Zelwerowiczówny i Ziembińskiego.

— **Teatr miejski w Lutni.** Warszawska Opera Objazdowa pod dyrekcją Tadeusza Wierzbickiego wystawia dziś w teatrze miejskim Lutnia operę Bizeta „Carmen“ w wykonaniu wybitniejszych sił solowych oraz zwiększonych zespołów chóralnych i orkiestrowych. Nowe dekoracje i kostjumy. Zainteresowanie się publiczności wielkie.

— **(k) Jasełka.** W niedzielę dnia 12 stycznia w sali parafjalnej kościoła św Jana będą grane „Jasełka“ przez zespół dramatyczny sodalicji św. Piotra Klawera. Początek o godz. 6 wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

Słońce — Kiedy kobieta zdradza męża.
Wanda — Miłość kozacka.
Hollywood — Pod banderą miłości.
Picadilly — dom pod „Czerwoną latarnią‘
Miejskie — Gdy młodość szumi.
Lux — Trzy namiętności.
Światowid — Romans Kapłanki Wchodu.
Ognisko — Na strunach zmysłów.
Helljos — Miłość księcia Sergjusza.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **(c) Wypadki za dobę.** Za czas od 8 do 9 bm. do godziuy 9 rano zanotowano w mieście 59 wypadków. W tem kradzieży 7 zakłóceń spokoju i nadużycia alkoholu 16, przekroczeń administracyjnych 24. Resztę podajemy w skróceniu w tej samej rubryce.

— **(c) „Podli mężczyźni“.** Na ulicy Rydza Smigłego znaleziono dziewczynkę w wieku 4 tygodni z kartką tej treści: „Niechrzczona, nieszczęśliwa matka — panna, podli mężczyźni!!!“. Podrzutka ulokowano w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **(c) 50 letni mąż uciekł od żony.** Przed dwoma dniami zaginął 50 letni Jakób Primak zamieszkały przy ul. Nowogródzkiej 29, który jak obecnie okazało się uprzykrzywszy sobie pielesze domowe uciekł w niewiadomym kierunku zabierając ponadto, ku wielkiemu zmartwieniu żony co lepszą garderobę.

Narazie osierocona połowica nikomu nic nie mówiła o postępku męża, dopiero, gdy się dowiedziała, że uciekł on wraz z przyjaciółką, która oddawna już była przyczyną niezgody między małżonkami bez namysłu udała się do policji i złożyła odpowiednie zameldowanie.

Primakowa zasadniczo nie chce narzucać się mężowi i jedynie żąda by policja spowodowała zwrot zabranych rzeczy, które są jej własnością.

— **(c) Kradzieże mieszkaniowe.** Aleksandrze Zejpo (Zawalna 29) nieznani sprawcy skradli bieliznę pościelową wartości tysiąc złotych, zaś Wiktorji Lestes (Piłsudskiego 23) różną garderobę na 600 zł.

Taksamo okradziono Abrama Gordona (I Baterji 11) któremu wyniesiono zapas desek wartości 500 zł.. Część skradzionych desek odnaleziono w podwórku przy ul. 3 Maja 15.

— **(c) Akrobatyczny wyczynek pechowego włamywacza.** W dniu 8 bm. przed północą do mieszkania Cypy Lichtman przy ulicy Subocz 10 dostał się zawodowy włamywacz Lejba Wajsbort (Składowa 3) z zamiarem wyniesienia co cenniejszej garderoby

Wajsbrot uplanowawszy widać już naprzód okradzenie Lichtmanowej dostał się do okien mieszkania mieszczącego się na 2 piętrze po rynnie a następnie po usunięciu szyby wszedł do pokoju gdzie nikogo nie było.

Splądrowawszy mieszkanie rzezimieszek z tobołkiem na plecach tą samą drogą opuścił mieszkanie lecz został zauważony i mimo ucieczki po dłuższym pościgu został ujęty i oddauy policji

— **(c) Podstępna kradzież w f. Perkowski“.** Wczoraj w dzień do sklepu jubilerskiego Perkowskiego i Malinowskiego (koło kościoła św. Jana zgłosił się jakiś średnich lat mężczyzna dostatnio ubrany prosząc o okazanie mu pierścieni z brylantami dla ewentualnego nabycia jednego z nich. Będący wówczas w sklepie Malinowski nie podejrzewając podstępu rozłożył na ladzie kilka pudełek z pierścionkami, które nieznajomy począł bacznie oglądać.

Pod pretekstem, że żaden z okazanych pierścionków nie trafia do gustu nieznajomy szybko opuścił sklep i dopiero wtedy Malinowski zauważył brak dwóch pierścionków z brylancikami, którym to pierscionkom złodziej najdłużej się przyglądał.

Mimo natychmiastowego pościgu złodzieja nie udało się ująć.

O kradzieży powiadomiono policję, która nie zdołała dotychczas wpaść na ślad sprawcy.

Malinowski wartość skradzionych pierscionków ocenia na 700 zł.

— **(c) Zastrzelił się zdemobilizowany wojskowy.** Wczoraj w godzinach popołudniowych w mieszkaniu własnem przy ulicy Derewnickiej 60 zastrzelił się 29 letni Franciszek Grzybek zwolniony niedawno do cywila zawodowy wojskowy.

Przyczyna targnięcia się na życie nie jest narazie ustalona, zachodzi jednak przypuszczenie że popełnił samobójstwo z powodu ciężkich warunków gdyż żadnej pracy mimo usilnych starań nie mógł dostać. Gdy mieszkający wpobliżu sąsiedzi usłyszeli strzały i przypuszczając że coś się stało weszli do mieszkania Grzybka znaleźli go już martwego obok zaś niego leżał rewolwer systemu „Browninga“. Grzybek oddał do siebie strzały które przebiły serce powodując natychmiastowy zgon. Ciało zamordowanego pozostawiono na miejscu do czasu zejścia władz.

— **(c) Znowu krwawe zajście z żołnierzami.** W ubiegłą środę wieczorem ul. Szkapler na była terenem pożałowania godnego zajścia pomiędzy dwoma, żołnierzami 1 pp. leg. a Andrzejem Trofimowym (Szkaplerna 7) który miał nieszczęście spotkać się z wymienionymi żołnierzami wpobliżu swego domu. Na tle osobistych porachunków wszczęli oni pomiędzy sobą bójkę którą dla Trofimowa skończyła się tragicznie.

Obaj żołnierze uzbrojeni w bagnety rzucili się na nieposiadającego żadnej broni cywilnego i ciężko go skłuli tak, że Trofimow z powodu upływu krwi padł bez zmysłów na jezdnię. Ciężko rannego ulokowano w szpitalu żydowskim. Obu sprawców szeregowych: Rysiewa i Nazarowa policja zatrzymała.

86 Środa Literacka

Po parotygodniowej przerwie świątecznej Związek Literatów, podjął znowu swoje tradycyjne środy. Na wstępie wiceprezeska p. Romer - Ochenkowska, zaznajomiła zebranych z bogatym programem przyszłych środ sezonu zimowego. Z pośród zapowiedzianych wymienić należy kilka najbardziej zajmujących tematów, jak: Wilno w poezji, prozie i publicystyce. Pacyfizm w literaturze współczesnej wieczory autorskie i wiele innych.

Cykl tych wysoce interesujących środ, rozpoczął pan Charkiewicz referatem „O Bazyljanach“. P. Charkiewicz jest niestrudzonym badaczem historji zakonów i kościołów na naszych ziemiach, studjom nad zakonem Bazyljanów oddawał się prelegent z całym zamiłowaniem, to też nic dziwnego, że w referacie swoim zaznajomił nas z wysoce interesującemi faktami, dotychczts niestety mało, albo wcale nieznanemi szerszemu ogółowi.

Mury Bazyljańskie mają podwójną historję. Jedną więcej znaną, jako więzienie polityczne, miejsce martyrologji polskiej, składające się z trzech ogniw: 1) więzienie trzech księży w roku 1797 za organizowanie i namawianie do wstępowania do legjonów Dąbrowskiego, księża ci zostali wywiezieni do Petersburga, zdegradowani i wywiezieni do katorgi sybirskiej, gdzie zginęli, 2) proces Filaretów i 3) proces Konarskiego.

Niezmiernie charakterystyczne dla tych murów jest, że taksamo jak w czasie procesu Filaretów umarł w nich Gustaw, a narodził Konrad, te same mury były świadkami o 200 lat wcześniej, śmierci 24 letniego subjekta handlowego Jana Kuncewicza i narodzin św. Józefata. Oba te fakty które się dokonały w obrębie murów Bazyljańskich, wywarły ogromny wpływ na historji i psychice narodu. Chwila wstąpienia do zakonu Bazyljanów św. Józefata w roku 1604, była momentem przełomowym rozpoczynającej się walki pamiędzy młodą Unją a Kościołem Schizmatyckim. Kuncewicz miał do wyboru: walkę, albo przejście na prawosławie. Kuncewicz wybrał walkę stał się on podstawą i twórcą Kościoła Unickiego w Polsce i poniósł za to śmierć męczeńską.

Przyczynkiem do mistycznego znaczenia symbolów jest, że tak jak Mickiewicz tak i Kuncewicz, mieli róże w herbie, obaj w różnych odstępach czasu przeszli w tych samych murach przełom i dojrzewanie duchowe, które objawiło się w całej pełędze dopiero później, u Mickiewicza w Dreźnie, u Kuncewicza w Żyrowicach, na stanowisku przeora. Dzieje zakonu Bazyljanów u nas zaczynają się dopiero, od św. Józefata, który tchnął weń olbrzymiego i potężnego ducha.

Jedną z cech charakterystycznych działalności zakonu Bazyljanów jest szerzenie kultu dla Najświętszej Marji Panny (30 cudownych obrazów). Kult Matki Boskiej płynął do nas drogami: ze wschodu z Grecji i z zachodu z Rzymu, niewiadomo które wpływy przeważały, to pewne że kult dla Matki Bożej u nas odznacza się odrębnem napięciem uczuciowym i tworzy jak gdyby syntezę wschodu z zachodem. Polska zajmuje specjalne miejsce w historji w obronie wiary i kulcie dla Matki Boskiej, kult ten jako nawskroś rycerski odpowiadał charakterowi narodu. Najbardziej powołanymi do stworzenia tej syntezy byli Bazyljanie, bo tkwili mocno w Rzymie i w Grecji. Kult dla cudownych obrazów Matki Boskiej miał znaczenie nietylko religijne ale i kulturalne, łączył on nietylko wszystkie klasy społeczne ale i narody dokonujące ich pojednania, zarówno do prostaczków jak i do polskich panów Matka Boska przemawia językiem ruskim zrozumiałym dla chłopów.

Bazyljanie celowali w umiejętności organizowania pielgrzymek i festów w których brały udział niezliczone tłumy ze wszystkich warstw, co miało ogromne znaczenie demokratyczno - cywilizacyjne, naprzykład koronacja Matki Boskiej Żyrowickiej w 1730 r. ściągnęła trzy ogromne pielgrzymki ze Słonima, Miru i Wilna. Trzecim środkiem kształcącym były pieśni religijne kantyczki.

Do połowy 18 wieku zakon Bazyljanów był w wielkiej łączności z Jezuitami. Poza wielu korzyściami jakie z tego wynieśli, ponieśli Bazyljanie i pewne szkody, przedewszystkiem z winy Jezuitów Alumnat Papieski przeznaczony do kształcenia misjonarzy unickich składał się prawie wyłącznie z sił profesorskich rzymsko katolickich tak, że Bazyljanie musieli szukać innej uczelni. W końcu 18 wieku i na początku 19 wszystkie prawie szkoły średnie, są prowadzone przez Bazyljanów i stoją na wysokim poziomie, a nawet im zawdzięczamy kilku znakomitych profesorów uniwersytetu: jak astronom Kamieński. Ale przez tak długie pozbawienie przez Jezuitów samodzielności Bazyljanie nie mogą podołać zadaniu, w Unji następuje rozłam i walka pomiędzy unickim duchowieństwem świeckim a zakonami, a nierozważny krok Bazyljanów bojkotowania Uniwersytetu, dał pole duchowieństwu swieckiemu z księdzem Siemaszką na czele do ostrej walki zmierzającej do likwidacji Unji. Stopniowa polonizacja Bazyljanów a przedewszystkiem fakt, że trzech zakonników wyszło w pole w roku 1831 z bronią w ręku, doprowadzą do procesu przeciwko Bazyljanom i do zamknięcia 18 klasztorów.

Przedostatnim przeorem Bazyljanów w Wilnie był ksiądz Żarski, który podpisał zobowiązanie że każdej chwili gotów przejść na prawosławie. Ostatnim przeorem w przededniu likwidacji Unji był ksiądz Bosiacki. Po upadku Unji zakon Bazyljanów upadł.

Po herbatce zabrał głos pan prof. Massonius, który zaznaczył, że nie zgadza się z prelegentem co do zarzutów nadużywania wpływów Jezuitów nad Bazyljanami, gdyż Jezuici przynieśli Bazyljanom znaczne korzyści. Prof. Massonius podnosi wielkie zasługi Bazyljanów w tworzeniu i utrzymywaniu szkół polskich w ciężkiej epoce porozbiorowej, zasługę tę Bazyljanie dzielili z Dominikanami, a oba zakony prowadziły szkolnictwo w duchu wzbudzającym do szkoły miłość i przywiązanie wśród wychowanków. Owocna działalność na naszej ziemi zakonu Bazyljanów jest najlepszym dowodem że naród tworzy się nie z jednego plemienia i że dopoty jest silnym, dokąd go wiąże miłość i zgodna praca dla wspólnej ojczyznw.

Kilka osób które chciały brać udział w dyskusji z powodu choroby lub wyjazdu nie mogły być obecne i dla tego na jednej z następnych śród wróci się jeszcze do tematu o Bazyljanach. **Z.K.**

Zuchwały napad na terytorjum Polski

Strzelanina na odcinku trockim.—Oficer K.O.P ciężko ranny

W dniu dzisiejszym ze strony litewskiej dokonano niezwykle zuchwałego napadu na nasze terytorjum. Około północy granicę polską na odcinku Trok przekroczyła zbrojna banda o nieustalonej liczbie osób. W tym właśnie czasie przechodził tamtędy porucznik 22 baonu K.O.P. Maksymiljan Martynowicz; nagle z zarośli padły gęste strzały. Porucznik Martynowicz zauważył, iż pomiędzy strzelającymi było dwuch ludzi ubranych w mundury wojskowe litewskie. Jedną z kul oficer polski został ciężko ranny i padł na ziemi, widząc jednak, iż napastnicy usiłują go porwać, nie stracił zimnej krwi, wydobył rewolwer i począł się ostrzeliwać. Obopólna wymiana strzałów zaalarmowała polskie placówki KOP., które na szczęście znajdowały się w pobliżu i przybyły natychmiast na pomoc i zaatakowały zarośla wypierając stamtąd napastników. Litwini ostrzeliwując się w dalszym ciągu gęstym ogniem, korzystając z ciemności nocy, wycofali się na terytorjum litewskie.

Charakterystycznem jest, że zapytywana straż litewska nie „mogła“ udzielić żadnych informacyj twierdząc, że „nie słyszała“ żadnych strzałów i nie zauważyła, by ktoś skrył się na terytorjum Litwy.

Ranny porucznik Martynowicz odwieziony został do szpitala w Wilnie. Posiada on ciężki postrzał uda. Jednakże stan jego nie budzi poważniejszych obaw.

Z SĄDÓW

Sprawa b. posła Taraszkiewicza

W dniu 24 stycznia rb Sąd Okręgowy w Wilnie rozpozna sprawę b. posła białoruskiego Bronisława Taraszkiewicza, skazanego w sprawie „Hramady“ na sześć lat ciężkiego więzienia z oskarżenia go o udział i zorganizowanie nielegalnego zebrania w kinie „Helios“, podczas którego wygłosił przemówienie o charakterze antypaństwowym. (y)

NIE ON MI WYNAGRODZI A JA JEMU.

Straszną jest cechą mściwość, cicha cierpliwa, okrutna. Człowiek mściwy gotów latami całe pamiętać wyrządzoną mu krzywdę lub zniewagę, a działając spokojnie mści się wtedy, kiedy atak jego absolutnie nie jest spodziewany.

Do tego rodzaju osobników należy Bronisław Garanin robotnik zatrudniony u osadnika wojskowego Szczepańskiego w zasc. Kortowszczyzna pow. wilejskiego. Zbrodnia jaką popełnił pod wpływem zemsty zaprowadziła go za kratki więzienne, a wczoraj na ławę oskarżonych sądu Okręgowego w Wilnie.

W maju ub. r. Szczepański wstał wcześniej i poprosił żonę o przyrządzenie mu śniadania, gdyż miał wyjechać do miasta. Szczepańska ubrała się pośpiesznie i udała się do obory aby udoić mleka. Przechodząc przez kuchnię zauważyła, że robotnik Garanin śpi jeszcze. Za chwilę będąc w oborze usłyszała strzał, a w ślad za tem krzyk.

Przestraszona pobiegła do domu i tu oczom jej przedstawił się straszny obraz. Blady jak papier, z krwawiącą raną stał mąż jej przyciskając do siebie płaczące dzieci.

Nie orjentując się dokładnie w sytuacji Szczepańska pobiegła do kuchni, rozbudziła Garanina, a widząc, że nie zdradza on wielkiej chęci przyjścia z pomocą rannemu pobiegła do sąsiadki nazwiskiem Domańska. Kiedy obydwie kobiety wracały pośpiesznie do domu zobaczyły Garanina wychodzącego z sieni Całe ubranie miał on pokrwawione, a w ręku trzymał karabin.

Domańska rzuciła się do ucieczki na widok czego okrwawiouy zbój dogonił ją i zatrzymał słowami: „stój, czego uciekasz, on już gotów, nie on mnie wynagrodził ale ja jemu“.

W międzyczasie Szczepańska pobiegła do domu. Na podłodze w kałuży krwi leżał trup męża z roztrzaskaną głową, w kącie płakały dzieci. Ratunek okazał się zbytecznym.

Tymczasem zabójca umył się starannie, poszedł do strażnicy KOP'u i zameldował o rzekomym samobójstwie Szczepańskiego. Przytrzymano go i zawiadomiono policję.

Badany wypierał się początkowo, jednak przyznał się do winy twierdząc że zamordował gospodarza gdyż on nie wypłacał pensji od roku. Myśl zamordowania powstała z wieczora i pod wpływem jej wziął on z sobą do łóżka karabin.

Sąd Okręgowy po rozpoznaniu sprawy skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia. (y)

NAJNOWSZE ARCYDZIEŁO
reż JOE MAY

ASFALT
wkrótce w kinie „Hollywood“

żemi zaprzęgami, to doprawdy wytrzymałość nielada. Składano Kmochowi gratulacje, choć właściwie należały się one raczej jego szkapinie.

Obok tych rozrywek sportowych są i bardziej prozaiczne sposoby spędzania czasu.

Na spacer! Amatorek nie braknie, jest ich trzy razy więcej niż mężczyzn. Wystarczy krzyknąć: „hop“ a już dwa tuziny staje na wezwanie. Wybiera się najładniejszą, co nie znaczy wcale by ładną, i idzie się z nią do Kuźnic, pod Regle, albo do Poronina.

Po drodze do tej dziewiczej miejscowości znajduje się Harenda, willa ś.p. Kasprowicza. Budują tam obecnie mauzoleum — grób dla wielkiego poety. Jeszcze nie skończony a już kosztował 150 tysięcy złotych. Ale zato jaki brzydki! Czegoś tak niegustownego, pretensjonalnego, ciężkiego bezmyślnego trudno sobie wprost wyobrazić. Zapomniałem nazwisko „twórcy“ — pewnie jakiś krewny Pronaszki.

U Trzaski, u Karpowicza, w Morskiem Oku — pełno. Trudno o stolik, nie można się doczekać kelnera, który tylko z rachunkiem się śpieszy — pozatem zawsze ma czas. Panie i panienki siedzą niemrawo i tęsknem okiem wypatrują dansera; a tych na palcach można policzyć — muzyka gra, posadzka dobra, nie ma z kim potangować — męczarnie Tantala cierpią te biedne panie.

Ostatecznie nieźle czas upływa. Trochę przykro, że to wciąż te same Zakopane, chciałoby się czegoś nowego — innych knajp, innych górali, widoków, rynsztoków. Ale cóż! Taka mała ta nasza Polska, naprawdę nie ma gdzie jechać.

No i drogo diabelnie. Jakieś takie prostacze zwyczaje, że wszędzie i za wszystko trzeba płacić....

W pensjonatach żądają 15—18 zł. za dobę, z zastrzeżeniem, że stosuje się kurację odtłuszczającą. To też, po krótkim namyśle, zdecydowałem się zamieszkać u kochanej cioci. Nie bardzo była z tego rada, ale ostatecznie... przytem wciąż obiecywałem, że jutro nieodzownie wyjeżdżam. Po tygodniu rzeczywiście wyjechałem.

Dobrze jest mieć ciocię w Zakopanem, ale nawet wtedy pobyt tam drogo kosztuje. **Karol.**

Na srebrnym ekranie

„MIŁOŚĆ KSIĘCIA SERGJUSZA“ w Heljosie.

Doznaję zawsze dotkliwej przykrości, ilekroć mi się zdarzy zobaczyć na scenie znak wieku, jak mówi: ząb czasu, na artyście lub artystce, których oglądałem kiedyś w pełni młodości, wraz z jej wdziękiem i świeżością.

Chce mi się wtedy zrobić wszystko aby przywrócić takiemu aktorowi lata młode. Burzy się coś we mnie przeciw temu, co niczem innem jest jak tylko prawem natury, jak zwykłym trybem życia i losu każdego śmiertelnika.

A przecież artysta dramatyczny rozporządza jeszcze możliwością reperowania tego, co jest jego brakiem, czemś bardzo ważnem, czemś, dla wrażenia przyglądającego się mu, bardzo wiele znaczącem, — bo poprostu: żywem słowem.

I tem to słowem żywem może stwarzać złudzenia, może ludzi „oszukiwać“.

Artysta filmowy atutu tego nie posiada. On jest niemym. Operuje jedynie możliwością stwarzania wrażeń i przeżyć wzrokowych i dlatego mniejszemi możliwościami rozporządza tam, gdzie chodzi o stworzenie złudzeń. Jeśli mu młodym być wypada z roli— młodym być musi i nieodmiennie. Jeśli t.zw. ząb czasu swoje na nim zdziałał, skończyła się młodość aktora filmowego.

Piszę to wszystko dlatego aby dać wyraz mym myślom na temat pewnej kiedyś (znaczy: lat 5 — 10 temu) znanej i cenionej artystki.

Chodzi mi o Lucy Doraine, biorącą akurat udział w obrazie obecnie wystawionym w Heljosie.

Lucy Doraine, ta pełna wspaniałego i żywiołowego temperamentu artystka, mająca w swej karjerze, ileż to naprawdę dużych i niezapomnianych kreacyj czołowych, ta Lucy Doraine w banalnej roli drugorzędnej pokojówki francuskiej, robiącej następnie karjerę właścicielki lokaliku nocnego w Paryżu, — nie to zbyt duże kontrasty.

A jednak taką właśnie rolę ma artystka sobie powierzoną w „Miłości księcia Sergjusza“ i nic dziwnego, że ta „gwiazda“ czuje się w niej niepewnie, czuje nienaturalnie.

Jest to właśnie ten zawód, którego doznaje, na obraz z Heljosu patrząc, każdy ten, kto Lucy Doraine pamięta z jej dobrych czasów.

I dlatego uważam, że robi źle aktor filmowy, który takiemi występami psuje najlepsze wrażenia swej publiczności z okresu zenitu powodzenia i sławy, któremi się cieszył.

Trzeba do zenitu dojść i potem nagle w cieniu zniknąć, ale nigdy w cień ten stopniowo zstępować.

O „Miłości księcia Sergjusza“ powiedzieć przedewszystkiem trzeba, iż bardzo szablonowo się zaczynając, wcale nie szablonowo się kończy.

Obraz mimo sensacyjności i erotyzmu doczepionych mu w reklamach, bynajmniej takim nie jest. Stanowi ilustrację bardzo głębokich i subtelnych przeżyć pary arystokratów rosyjskich rzuconych na bruk paryski.

Billie Dove jako księżna, jest naprawdę bardzo czarującą fizycznie i duchowo oraz bardzo udaną aktorsko.

Antonio Moreno, jej filmowy mąż, początkowo dość banalny, staje się w aktach środkowych i końcowych bardzo mocnym w wyrazie.

Aktor, któremu przypada w udziale rola generała carskiego, a następnie pucybuta paryskiego zewnętrznie wspaniały. Ani dodać, ani ująć! Strona realizatorska miejscami szwankuje. Ubrano np. ksircia Sergjusza, jak się po spodniach domyślić można, pułkownika huzarów, w muudur przypominający kurtkę studencką, ale nigdy burkę huzarską.

Tak samo sporo szarzy jest w tym tłumie ulicznym z nienawiścią patrzącym na zabawy i uczty arystokracji. Ale pozatem wszystko jest w porządku.

Nad program do ostateczności głupia (excusez le mot!) komedja i ciekawy tygodnik filmowy warszawskiej produkcji.

Orkiestra bałajkowa, przygrywająca podczas wyświetlania filmu i odpowiednio dostosowana do jego fragmentów, bardzo dodatnio podnosi wartość całego programu.

Omega.

SPORT

MAMY JUŻ ŚLIZGAWKĘ.

Po długich oczekiwaniach doczekaliśmy się odrobiny mrozu, a z nią i ślizgawki. Od kilku dni liczne rzesze młodzieży szkolnej oraz kilkanastu odważniejszych „starszych“ ślizga się zawzięcie w parku im. Żeligowskiego. Przeemigrowali też na lód hokeiści trenujący dotąd na tafli lustrzanej. Akademicy szykują się do mistrzostw ogólnopolskich inne kluby — do godnego przeciwstawiania się akademikom.

Narciarze nadal oczekują na śnieg.

BIRNBACH PRZENOSI SIĘ DO GRODNA.

Jak się dowiadujemy, p. H. Birnbach, kierownik piłkarski Makabi, wielokrotnie występujący w piłkarskiej reprezentacji Wilna przenosi się na stałe do Grodna, gdzie zasili miejscową Makabi. Po wyjeździe p. Birnbacha wicemistrz Okręgu Wileńskiego straci na wartości i zapewne nie będzie już zagrażać innym klubom. (y)

Zwłoki „Hipka-Warjata“

Przekazano studentom medykom do nauki.

Świat kryminalny Warszawy z wielkim smutkiem przyjął wieść o zgonie „Hipka-warjata“ a na znak żałoby postanowiono nawet odwołać wszystkie większe „ochlaje“ sylwestrowe. Jednocześnie też rozpoczęto przygotowania do wielkich uroczystości żałobnych, zamówiono już miejsce na cmentarzu, zakupiono liczną ilość wieńców, wśród których wiele ze wspaniałemi szarfami i odpowiedniemi napisami, tymczasem władze postanowiły nie wydawać zwłok towarzyszom zmarłego, a przekazać je gabinetowi medycyny sądowej.

Wobec tego, że z pośród rodziny Rytter, żyje w Warszawie tylko jego siostra, która wyrzekła się brata i dotychczas nie zgłosiła się do władz z prośbą o wydanie zwłok — zakład medycyny przystąpił już do odpowiedniego spreparowania zwłok, które umieszczono w wannie z formaliną.

Całe ciało „Hipka-Warjata“ jest tatuowane najprzeróżniejszemi datami, upamiętniającemi dni większych wyczynów, postaciami nagich kobiet, kotwicami, sercami, ptakami, a na lewem ręku znajduje się napis:

„Polciu, za ciebie cierpiałem“.

Polcia — jedna z prostytutek warszawskich, była jedną z ostatnich kochanek Rytter, która zdradziła swego kochanka, przyczyniając się do schwytania go przez policję.

Po dokonaniu odpowiednich pomiarów antropometrycznych ciało osławionego „króla przestępców“ przekazane będzie studentom do prac prosektoryjnych.

NAJLEPSZY
WĘGIEL
GÓRNOŚLĄSKI
Koncernów „Progress“ i „Robur“
oraz koks wagonowo od pół tonny w wozach zaplombowanych, dostarcza
T-wo Akc. Tadeusz Kowalski i Trylski
Mickiewicza 32
Sprzedaje się również na pudy

Ogrodnika ze znajomością sadownictwa i pszczelnictwa poszukuje się do majątku Karolin—Trybańce. Pożądany kawaler, może być i na ordynarji przy mleku gotowym. Zgłaszać się osobiście w Wilnie, hotel Żorża, Właściciel majątku J. Borowski w dniach 18 i 19 stycznia, albo pisemnie pod adresem Zarząd majątku Trybańce, pow. Wileńsko-Trocki, poczta Bieniakonie, skrz. pocztowa Nr. 5. —1

RADJO

Piątek, 10 stycznia 1930 r.

11.55—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. 12,05 — 13,10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13,10 — 13,20: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16,10 16.15: Program dzienny, 16.15 — 17,00: Koncert muzyki popularnej najlżejszej w wykonaniu zespołu muzycznego Polskiego Radja w Wilnie. 17,00 — 17,15: Komunikat L.O.P.P. 17.15 — 17.40: Audycja dla dzieci. Opowiadania Cioci Hali. 17.45 — 18.45: Transmisja koncertu z Warszawy. 18.45 — 19.15: Audycja niesamowita: „Dostojny gość“ wykona Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 19.15 — 19.40. Skrzynka pocztowa Nr. 97 odpowiedzi na listy radjosłuchaczy Wygł. Witold Hulewicz Dyr. Progr. Polskiego Radja, 19,40 — 20,05: Program na dzień następny, sygnał czasu i rozmaitości. 20,05 — 23,00: Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy oraz komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

8 stycznia 1930 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,87,5	8,89,5	8,85,5
Belgja	124,22,	124,35,	123,91
Kopenhaga	238,38,	238,98,	237,78
Budapeszt	5,31	5,33	5,29
Holandja	359,09	359,99	358,19
Londyn	43,39,	43,50	43,28,
Nowy York (czeki)	8,89,	8,91,	8,87,
Wypłaty telegr.	8,909,	8,929,	8,889,
Oslo	238,32	238,92	237,72
Paryż	35,09,	35,11,	34,93,
Praga	26,35.	26,41,5	26,28,5
Szwajcarja	172,63,	173,06,	172,20
Bukareszt	5,3125	5,3137	5,3119
Stokholm	239,15,	239,75	238,55
Wiedeń	125,37	125,88,	125,06
Węgry	155,57	155,74	155,17
Włochy	46,61	46,73	46,49
Marka niemiecka	212,78,		
Gdańsk	173,49.		

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 120.75. Premjowa dolarowa 67,50 5 proc. konwersyjna 49,75 8 proc. dolarowa 96.50 10 proc. kolejowa 102,50, 5 proc. kolejowa 47,00. 8 proc. L. Z. B. Gosp. Kraj. i Banku Roln., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,25 8 proc. warszawskie 68,25. 5 proc. warszawskie 53.— 8 proc. Łodzi 62,—. 10 proc. Siedlec 69.50 8 proc. obligacje P. B. Komunalnego 93, Stabilizacyjna 88.50 10 proc. Radomia 74. 8 proc. ziemskie 79. 4,5 proc ziemskie 49.25 6 proc. poż. konw. Warsz. 50.50 4 i pół proc. warsz. 49,25 Kalisz 59,25 8 proc. T. K. Przem. Polskiego 82,50 8 proc. Piotrkowa 58.75

Akcje.

Bank Polski 176,75 . Powszechny Kredyt 110. Związek Spółek Zarobkowych 78.50. Puls 8.50. Elektrownia w Dąbrowie 60. Cukier 27.00 Cegielski 49 —. Modrzejów 18.— Norblin 72. Ostrowiec 63.00 Starachowice 21.25 —. — Zieleniewski 60, —80. Parowozy 20. Węgiel 50,— Parowozy 20, —. Borkowski 8.50 Spiess 105. Lilpop 37.50 B. Zachodni 80. Kijewski 60, Klucze 8.50 III em. 73,50. Siła i Światło 95 —. Firley 38. Bank Dysk. 125. Nobel 10,— Rudzki 28,50 Haberbusch 104.50 Bank Handlowy—129, Wysoka 145 Majewski 60, Eazy 6,50. Gdański Monopol Tyt. 260.25.

OFIARY.

Władysław i Julja Dmochowscy na Dom Serca Jezusowego zł. 25.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD“ Mickiewicza 22.
Dziś sztandarowe arcydzieło Polskiej Produkcji Filmowej. Film polski światowej sławy. **„Pod Banderą Miłości“**
Potężny dramat życiowy na tle sensacyjnych przygód na polskiem morzu. Reżyserja MICHAŁA WASZYŃSKIEGO. W rol. gł. ZBYSZKO SAWAN, MARJA BOGDA, JERZY MARR, JAGA BORYTA, WŁADYSŁAW WALTER i inni. Udział bierze cała polska flota morska. Zdjęcia kolosalne: w Gdyni, Gdańsku, Stokholmie, Sopotach i Tczewie. Specjalna ilustracja muzyczna.
Początek o godz. 4, 6, 8.

KINO-TEATR „HELIOS“ Wileńska 38.
Dziś podczas seansów od godz. 6-ej **powiększona orkiestra bałajek i mandolin**, która wykona odpowiednie romanse i pieśni.
Przebój sezonu **„MIŁOŚĆ KSIĘCIA SERGJUSZA“**
Sensacyjno-erotyczny dramat. W rol. gł. czarująca BILLIE DOVE, prześliczna LUCY DORAINE i ulubieniec kobiet ANTONIO MORENO. Porywająca, potężna gra. Wspaniała wystawa. Film, który wzbudził zachwyt prasy. 2 orkiestry. Seansy o godz 4, 6, 8 i 10,15.
Honorowe bilety na premjerę nieważne.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.
Od dnia 10 stycznia 1930 r. będzie wyświetlany rewelacyjny film
„Od Egiptu do Palestyny“
(Ostatnie krwawe walki w Palestynie)
Dramat w 10 aktach.
Z autentycznemi zdjęciami ostatnich walk **arabsko-żydowskich** dokonanemi przez jednego ze śmiałych operatorów francuskich
Podczas seansów będzie śpiewał chór synagogi
Cena biletów: Parter 1 zł., ulgowe 50 gr. balkon 40 gr. Kasa czynna od godz. 3.30
Początek seansów od g. 4-ej

Kino - Teatr „Słońce“ ul. Dąbrowskiego 5
DZIŚ i dni następnych PREMJERA! Monumentalny film polskiej produkcji
„ZA GŁOSEM SERCA“ osnuty na tle znanego dzieła rosyjskiego pisarza T. Dostojewskiego — „Skrzywdzeni i poniżeni“. W rolach głównych: chluba ekranu polskiego Lili Romska, Wanda Porej, Janusz Morski, Zygmunt Modzelewski. — Bogata wystawa, salony, kabarety, spelunki, kochanki, artystki, baletnice, chórzystki etc.

Kursy Kierowców Samochodowych
Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie ul. Ponarska 55. Tel. 13-30
Przyjmują zapisy do grup: XLV amatorskiej dla Pań i Panów z nauką 5 tygodniową i XLVI Zawodowej z nauką 2 i pół miesięczną.
Początek zajęć w dniu 5 grudnia r. b.
Dla łatwiejszego opanowania teorji do dyspozycji słuchaczy są silniki od 4 do 12 cylindrowych, wszelkie części podwozia. W specjalnie urządzonej sali doświadczalnej odbywa się indywidualne szkolenie praktyczne regulowania silników, karbiuratorów, ustawianie zapłonu „MAGNETO“ i „DELCO“. Szkolenie w prowadzeniu samochodu odbywa się na CZTERECH typach nowoczesnych samochodów, bez ograniczenia ilości godzin jazdy. Gwarantuje się ukończenie kursów i złożenie egzaminów bez dodatkowej opłaty. Ułatwia się otrzymanie posady za pośrednictwem Kursów. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat kursów codziennie od godz. 12-ej do 18-ej, przy ul. Ponarska 55. Tel. 13-30.
Przy Kursach czynne są warsztaty remontowe dla samochodów i ciągówek rolniczych. —t

Oszczędności na oprocentowanie najpewniej lokuje Wileńskie Biuro Komisowo-Handl. Mickiewicza 21, tel. 152.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE doskonale prosperujące, w najruchliwszej dzielnicy miasta do sprzedania na dogodnych warunkach Wileńskie Biuro Komisowo-Handl. Mickiewicza 21, tel. 152.

Pieniądze do ulokowania najpewniej zabezpieczą Wileńskie Biuro Komisowo-Handl. Mickiewicza 21, tel. 152.

WSPÓLNIKA do poważnego przedsiębiorstwa z dużą przyszłością z gwarancją włożonego kapitału poszukujemy. Przyjmiemy tylko solidnego i mogącego osobiście przyjąć czynny udział w prowadzeniu interesu z kapitałem 2—3.000 dolarów. Adres w Biurze Ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, tel. 222. —0

LEKARZE

DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz. Elektroterapja

Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

DOKTOR L. GINZBERG choroby weneryczne syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 5 do 8

AKUSZERKI

Akuszerka Światłowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

Kosmetyka

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43

Urodę KOBIECĄ konserwuje, doskonali, odświeża usuwa braki i skazy. Regulacje i trwałe przyciemnianie brwi. Gabinet Kosmetyki Leczniczej „CEDIB“ J. Hryniewiczowej. Wielka 18 m. 9. Przyj. od g. 10—7. W. Z. P. 26.

POSADY

Młoda uczciwa, pracowita dziewczyna wiejska szuka pracy, jako służąca. Józefa Pielecka, ul. Filarecka 16—3, u p. Wyczórkowskiej (Zarzecz). —2

LOKALE

Pokój z oddzielnem wejściem umeblowany, duży. Oglądać można od 4—8 w Ofiarna 2—16. —1

RAZNE RÓŻNE RAZNAE

Stawy dzikie lub tereny od 20 ha, wydzierżawię dla założenia gospodarstwa rybnego. Zgłoszenia do adm. „Słowa“ pod „ichtjolog“. —0

Tel. 697. Tel. 697.
Węgiel. Koks.
Pierwszorzędnych kopalń Górnośląskich z dostawą do domu własnym taborem konnym lub samochodowym od 500 klg.
D. H.-P. „MERKANT“
Sp. z ogr. odp.
Właść. L. i C. Dobużyńscy.
Wilno, Zawalna Nr 20.
Tel. 697. Tel. 697.

Magistrat m. Wilna ogłasza KONKURS

na stanowisko starszego technika i rysownika — konstruktora w Oddziale Wodociągów. Termin składania podań upływa 25 stycznia 1930 roku o godzinie 12-ej. Ubiegający się o posadę, z warunkami konkursu zaznajomić się mogą w Sekcji Technicznej Magistratu pokój 52 w godzinach urzędowych.

Magistrat m. Wilna

Prosimy się przekonać, że pończochy i skarpeki modne i mocne oraz płótna, flanele, satyny, jedwabie, kołdry watowe sprzedaje najtaniej
Głowiński, Wileńska 27 —0

Jako wyznaczony przez Sąd Okręgowy w Wilnie likwidatorem firmy „STELLA“ — spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (fabryka drożdżowo-gorzelniana i rektyfikacja wódek) wzywam wszystkich wierzycieli i dłużników firmy oraz osoby trzecie do podania i wskazania aktywów i pasywów firmy celem zlikwidowania spółki

Likwidator firmy:
Adwokat Izaak Milchikier
(Wilno, Niemiecka 37, m. 12)

Pierwsze źródło sprzedaży **WĘGLA** GÓRNOŚLĄSKIEGO konc. **GIESCHE S. A. Katowice.**
kopalnie: Cleofas, Frankenberg, Wilhelm, Carmer i Richthofen.
Jagiellońska 6, tel. 14 97.
Dostawa od 1 tonny w wozach plombowanych.

Wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek informacje o obecnym miejscu pobytu Józefy z Kaniewskich primo voto Pateckiej secundo voto Osmólskiej, córki Józefa i Emilji z Gumowskich małżonków Kaniewskich, lat 55, żony Józefa-Wacława Osmólskiego, ostatnio zamieszkałej w Mińsku (Rosja) uprasza się o podanie takowych do Konsystorza Ewangelicko - Reformowanego w Wilnie, ul. Zawalna Nr 11. —o

Wszystkich, którzy posiadają jakiekolwiek informacje o miejscu obecnego pobytu Hansa-Eugenjusza-Karola GENGE, syna Eugenjusza i Emilji z Szevlerów, urodzonego 18 maja 1882 roku w Bärwalde w Niemczech, ostatnio w 1910 roku zamieszkałego w Drezuie w Saksonji — ożenionego z Henryką z Szumańskich — uprasza się o podanie takowych do Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie, ul. Zawalna Nr 11. —o

MAJĄTEK obszaru około 75 ha. o dobrej gliniastej glebie, łąkilas, 2 duże ogrody owocowe, położony nad pięknem jeziorem, zabudowania kompletne sprzedamy za 6.000 dolarów
D. H. K. „Zachęta“, Mickiewicza 1, tel. 9-05. —0

ZGUBY

Zgubioną książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Święciany, na imię Władysława Malkiewicza, unieważnia się.

Zginione polisy ubezpieczeniowe od ognia wydane przez Tow. Ubezp. „Polonia“ dnia 6/XII 1929 r. p. Rycerza Nr 36162, 36173, p. Sokoła 36169, p. Brańskiego 36170, 36171 i p. Lachowera 36172, unieważnia się. —o

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

w dniu 3. 10. 1929 r.

10950. A. I. **„Swierdlin Rubin“** w Plisie, pow. Dziśnieńskiego. Sklep tytoniowy i innych drobnych towarów w Plisie, oraz skład apteczny i materjałów piśmiennych w Hołubiczach. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Swierdlin Rubin zam. w Plisie pow. Dziśnieńskiego. 2626 — VI.

10951. A. I. **„Szajewicz Mira“** w Święcianach, ul. Rynkowa 17. Sklep kolonjalno - galanteryjny. Firma istnieje od 1928 roku Właściciel Szajewicz Mira, zam tamże. 2627 — VI.

10952. A. I. **„Szenkmanowa Chana“** w Łużkach, pow. Dziśnieńskiego. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku Właściciel Szenkmanowa Chana zam tamże. 2628 — VI.

10953. A. I. **„Szwarc Chaim“** w Łużkach, pow. Dziśnieńskiego Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1913 roku. Właściciel Szwarc Chaim zam tamże. 2629 — VI.

w dniu 15. 11. 1929 r.

437. I. B. **„DIABOLO — SEPARATOR** — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Celem spółki jest sprzedaż wirówek systemu Pumpsep i innych przedmiotów, związanych z przetwarzaniem mleka oraz służących do urządzeń mleczarni, jak również sprzedaż wszelkich innych artykułów. Siedziba Centrali w Warszawie ul. Królewska 23. Siedziba Oddziału w Wilnie— przy ul. Gdańskiej 6. Oddziały w Poznaniu, Lwowie, Krakowie, Wilnie i Brześciu nad Bugiem. Kapitał zakładowy 20.000 zł. Zarządcami są: Nils Frikson i Curt Marcus obaj ze Stokholmu, każdy zarządca jest z osobna uprawniony do zastępstwa firmy. Udzielono samodzielnej prokury dla Centrali: Jakóbowi Weisblumowi z Warszawy, ul. Królewska 27 i Mieczysławowi Wieczorkiewiczowi z Warszawy ul. Sienna 24-a; prokury łącznej dla Centrali: Mendlowi Piżycowi z Warszawy, ul. Wspólna 33 i Aleksandrowi Neugebauerowi z Warszawy ul. Wolska 53 z prawem podpisywania we dwóch łącznie. Udzielono prokury dla Oddziału w Wilnie Leonowi Mintzowi z Wilna, ul. Ludwisarska 4 z prawem samodzielnego podpisywania. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawartą na mocy aktu zeznanego przed Notarjuszem Koszewskim w Poznaniu w dn. 27 października 1924 roku za nr. 401 na czas nieograniczony. 2631 — VI.

wpis dodatkowy: w dniu 18-IX 29 r.

357. IV. B. Firma: **„Bank Związku Spółek Zarobkowych, spółka akcyjna Oddział Wileński“.** Udzielono łącznej prokury dla Oddziału Wileńskiego dr. Kazimierzowi Niżyńskiemu, zam. w Wilnie, ul. Kościuszki 14 z tem, że uprawniony on jest do zastępowania Oddziału Wileńskiego tylko wspólnie z jednym z członków zarządu, albo z drugim prokurentem. Prokura Feliksa Wodzinowskiego wygasła. 2632 — VI

w dniu 15-XI 1929 r.

243. II. B. **„Biuro Inżynieryjno-Budowlane Inżynier Wacław Filanowicz i S-ka“.** Spółka została zlikwidowana i wykreśle się z rejestru. 2635 — VI

228. VI. B. **„DRZEWO KRESOWE — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Wilnie“.** Zarządcą spółki pozostaje nadal na czas do dn. 31 grudnia 1933 roku Tadeusz Korzon. Prokurentka Jadwiga Makowiecka obecnie zamieszkuje w Warszawie, ul. Nowy Zjazd 3. Czas trwania spółki został przedłużony do dn. 31 grudnia 1933 roku. 2636 — VI

427. II. B. **„ŻELMET — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“.** Siedziba spółki została przeniesiona do Dukszt, pow. Święciańskiego. Generalnym plenipotentem spółki jest Zelman Kessler z Wilna. 2637 — VI

w dniu 13-XI 29 r. pierwszy wpis.

436. I. B. **„Zakłady Przemysłowe nad Wilją — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“.** Zakładanie i eksploatowanie zakładów przemysłowych kupowanie i sprzedawanie lasów, materjałów leśnych, budowlanych i wszelkich innych i wogóle prowadzenie wszelkiego rodzaju operacji w zakres handlu i przemysłu wchodzących jak na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej, tak i zagranicą. Siedziba w Wilnie, ul. Wielka 44. Spółka istnieje od 29 października 1929 roku. Kapitał zakładowy 6.000 złotych podzielonych na 60 udziałów po 100 zł. każdy, całkowicie w gotowiźnie wpłaconych. Zarząd spółki stanowią zam. w Wilnie: Kiwel Gierszater przy ul. Piłsudskiego 23, Judko Daszewski — przy ul. Zarzecze 19 i Rachmiel Fisztel przy ul. Węglowej 12. Zerząd reprezentuje spółkę na zewnątrz. Wszelkiego rodzaju zobowiązania, weksle, czeki, żyro na wekslach, akty notarjalne i hipoteczne, jakoteż wszelkiego rodzaju listy, zawierające zobowiązania pieniężne, towarowe lub inne wogóle wszelkie dokumenty, z tytułu których mogą powstać dla spółki jakiekolwiek bądź zobowiązania podpisują w imieniu spółki dwaj członkowie zarządu pod stemplem firmowym. Korespondencję zwykłą, poleconą i wartościową, nie zawierającą żadnych zobowiązań jakoteż pokwitowania z odbioru z poczty, kolei i instytucyj przewozowych, listów, przekazów i przesyłek podpisuje w imieniu spółki jeden z członków zarządu. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawarta na mocy aktu zeznanego przed Aleksandrem Rożnowskim, Notarjuszem w Wilnie w dn. 29 października 1929 r. za Nr. 5908 na czas nieograniczony. 2633 — VI

w dniu 22-X 29 r.

435. I. B. **„START — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“.** Sprzedaż samochodów, artykułów sportowych, galanteryjnych technicznych i pokrewnych im. Siedziba w Wilnie, ul. Mickiewicza 9. Spółka istnieje od 7 września 1929 roku. Kapitał zakładowy 54.000 złotych, podzielony na 100 udziałów po 540 złotych każdy całkowicie wpłacony. Zarząd spółki stanowią: Jan Weysenhoff, zam. w Wilnie, ul. Dominikańska, Hotel „Europa“, oraz zam. Warszawie Benedykt Hepner ulica Szklana 4 i Abram Hepner — ul. Krucza 6. Do podpisywania w imieniu spółki plenipotencji, czeków, weksli i innych zobowiązań, do zawierania i sporządzania wszelkich tranzakcyj, umów i innych aktów, oraz do zastępowania spółki we wszystkich instytucjach sądowych, administracyjnych i innych, są upoważnieni każdy z członków zarządu samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu zeznanego przed Józefem Płatanisem, zastępcą Seweryna Bohuszewicza, Notarjusza w Wilnie w dn. 7 września 1929 roku za Nr. 5020 na czas nieograniczony. 2634 — VI

w dniu 21-X 1929 r.

371. III. B. **„FLAX — EXPORT LIMITED — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“.** Zarządcą spółki pozostaje nadal do odwołania Juda Minkowicz. 2638 — VI

425. II. B. **„Przemysł Gumowy — ARDAL — Spółka Akcyjna“.** Dyrektorami — zarządzającymi spółki są zam. w Lidzie: Salomon Furman i Lew Kuszelewicz z zakresem uprawnień, wyszczególnionem w pełnomocnictwie oblatowanem przed Henrykiem Piekarskim, Notarjuszem w Lidzie, w dn. 23 sierpnia 1929 roku za Nr. 3496. 2639 — VI

wpisy dodatkowe w dniu 4-XII 1929 r.

7817. II. A. **„Uzlanow Wolf“.** Czynności przedsiębiorstwa zostały zawieszone. 2640 — VI

w dniu 26-VI 29 r.

2594. II. A. **„Spółka Bracia Kirzner i D. Mickun — Wilno — fabryka wyprawiania i farbowania futer — FURS“.** Przedmiot: prowadzenie przemysłowo-handlowego interesu futrzanemi towarami, w szczególności: fabryki do wyprawiania i farbowania futer przy ul. Zwierzynieckiej 18 oraz działu tejże przy ul. Meczetowej 12 w Wilnie. 2641 — VI

3770. II. A. **„Dom Handlowy Wacław Jankowski i S-ka“.** Wspólnik Herc Bekker wystąpił ze spółki. Wszelkie prawa i obowiązki Herca Bekkera wynikające z umowy spółkowej, przelane zostały na pozostałych wspólników. 2642 — VI

4105. II. A. **„Sz. Reznik i Ch. Poczter — spółka firmowa“.** Przedmiot — eksploatacja lasu i tartak parowy. Siedziba w f. Ostrowie, gm. Pliskiej, pow. Dziśnieńskiego. 2643 — VI

4768. II. A. **„Alperowicz Reweka“.** Firma obecnie brzmi: **„Reweka Kopelowicz“.** Z powodu zamążpójścia właścicielki nazwisko jej brzmi: Kopelowicz. 2644 — VI

w dniu 19-XI 1929 r.

5326. II. A. **„Browar parowy Pupko Mejłach“.** Przedmiot: prowadzenie browaru w Lidzie oraz hurtowego zakładu sprzedaży piwa w Wilnie, ul. Sawicz 11. Kierownikiem zakładu w Wilnie na rok 1929 na mocy pełnomocnictwa oblatowanego przed Henrykiem Piekarskim, Notarjuszem w Lidzie w dn. 9 stycznia 1929 roku za Nr. 145, jest Benjamin Elk, zam. w Wilnie, ul. Szopena 8. 2645 — VI

Dział B wpisy dodatkowe w dniu 21-X 1929 r.

432. II. B. **„Włodzimierz Łęski S-ka Akcyjna dla eksploatacji fabryk przemysłu drzewnego“.** Udzielono Maxowi Miro, zam. w Białej Wace, pow. Wileńsko-Trockiego, łącznej prokury z prawem podpisywania i wykonywania w imieniu firmy wszelkich czynności łącznie z jednym z członków zarządu 2646 — VI

w dniu 21-X 29 r.

357. V. B. **„Bank Związku Spółek Zarobkowych Spółka Akcyjna Oddział Wileński“.** Udzielono łącznej prokury dla Oddziału Wileńskiego Kazimierzowi Krasickiemu z Wilna z tem, że uprawniony on jest do zastępowania Oddziału Wileńskiego tylko wspólnie z jednym z członków zarządu, albo z drugim prokurentem. Prokury Jana Andrzejewskiego i Kazimierza Michałowicza wygasły. 2647 — VI

w dniu 4-XII 1929 r.

4916. II. A. **„Żukowski Szymon“.** Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 2648 — VI

5844. II. A. **„Aronson Jeremja“.** Firma brzmi: „Aronson Irma“. Przedmiot: sklep towarów spożywczych, galanteryjnych i żelaznych. Właściwe nazwisko i imię właściciela: Aronson Irma. 2649 — VI

7609. II. A. **„Darszen Rywa“.** Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 2650 — VI

w dniu 17. 9. 1929 r.

10656. A. I. **„Marja Ciechanowiczowa“** w Widzach, pow. Brasławskiego apteka. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Ciechanowiczowa Marja zam. tamże. 2244—VI.

16057. A. I. **„Cepelewicz Morduch“** w Głębokiem, pow. Dziśnieńskiego, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Cepelewicz Morduch zam. tamże. 2245 — VI.

10658. A. I. **„Chajkin Chasia“** w Dziśnie, ul. Handlowa 6, sklep łokciowy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Chajkin Chasia zam. w Dziśnie ul. Kasowa 19. 2246 — VI.

Wydawca St. Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie“, Kwaszelna 23.